

„Lunochod” kontynuuje badanie Księżyca

Korespondent TASS donosi z Ośrodka Dalekosieźnej Łączności Kosmicznej, że radzieckie samobieżne laboratorium „Lunochod-1” kontynuuje badania powierzchni Księżyca.

Według danych telemetrycznych uzyskanych podczas sesji łączności w dniach 4 i 5 bm., wszystkie systemy i agregaty „Lunochoda” działają normalnie.

Podczas ostatniego seansu łączności, który odbył się 6 lipca, „Lunochod” wyruszył w kierunku północnym. Samobieżny aparat jechał łagodnie wznoszącym się zboczem wewnętrznej krateru o średnicy około 200 metrów. Na trasie zaobserwowano liczne kraterki wtórne. W celu bardziej szczegółowego zbadania tego okręgu przekazano na Ziemi drogą telefotometryczną panoramiczne obrazy powierzchni Księżyca wokół pojazdu. Podczas tego seansu „Lunochod” przebył 53 metry.

Agencja informuje, że eksperyment na Morzu Deszczów trwa. (PAP)

GŁOS WIELKOPOLSKI

POZNAN
CZWARTEK
8
LIPIEC
1971

Wydanie A
Rok wyd. XXVII
160 (8513)
Cena 50 gr

Małe ale niezawodne



Może i niezbyt efektowny to zaprzęg, ale w oczach Jana Ślusarskiego, wieloletniego dyrektora PGR Załuski w pow. Nidzica, para kucyków zaprzęgniętych do bryczki może śmiało współzawodniczyć z Mercedesem lub zwyciężyć w konkurencji z Porschem. Zwłaszcza, kiedy trzeba docierać na pola, forsować bezdroża. Silne, cierpliwe, wytrwałe kuce są w tych wypadkach niezawodne. Trudno je zaliczyć do rączych rumaków, ognistymi pegazami też nie są, ale na swój etat w PGR uczciwie zarabiają. CAF — fot. — Moroz

1,6 mld zł dew. w I półroczu br.

Pomyślne wykonanie zadań eksportowych

Przemysł ciężki należy do największych eksporterów w naszej gospodarce. Jego udział w całym krajowym eksporcie wynosi 22 proc. Z zakładów przemysłu ciężkiego pochodzi przeszło 30 proc. sprzedawanych za granicę wyrobów polskiego przemysłu elektromaszynowego.

Swe tegoroczne zadania eksportowe przemysł ciężki realizuje pomyślnie, co ma duży znaczenie dla poprawy bilansu płatniczego kraju. Jak wynika z meldunków poszczególnych zjednoczeń, w I półroczu br. przemysł ten sprzedał za granicę wyroby o łącznej wartości ponad 1,6 mld zł dew. i wykonał tym samym zwiększony, całoroczny plan eksportu w 50 proc. Bardzo poważnie, bo prawie o 15 proc. wzrósł w tym czasie w porównaniu z I półroczem 1970 r. eksport maszyn i urządzeń, aż o 80 proc. zwiększył się wywóz wyrobów przemysłu elektromaszynowego do krajów kapitalistycznych. Dotyczy to zwłaszcza eksportu statków, maszyn i urządzeń hutniczych oraz chemicznych, a także silników okrętowych oraz wyrobów przemysłu metalowego. Eksport statków do krajów kapitalistycznych wzrósł w porównaniu z I półroczem ubr. aż 5-krotnie, a maszyn hutniczych przeszło 2-krotnie.

Wszystko to stwarza pomyśl

Znaczne zmiany we władzach Gwinei

Agencja France Presse pisze, że w Republice Gwinei dokonywana jest obecnie zasadnicza reorganizacja wszelkich władz wojskowych, gospodarczych i administracyjnych. Na polecenie prezydenta Sekou Toure pozbawiono stanowisk kilkadziesiąt osób, przy czym część z nich znalazła się w areszcie. Warto przypomnieć, że podobne zmiany przeprowadzono w styczniu br., a w marcu ogłoszono 91 wyroków śmierci na dawnych funkcjonariuszy partyjnych i państwowych.

Po ataku przeprowadzonym przez wojska portugalskie na Gwineę 22 listopada ub. roku Sekou Toure postanowił usunąć dowódców poszczególnych rodzajów sił zbrojnych oraz garnizonów wojskowych. PAP



Polska znajduje się pod wpływem rozległego wyżu, którego ośrodek znajduje się nad Morzem Północnym.

8 bm. przewiduje się zachmurzenie niewielkie, miejscami umiarkowane. Temperatura maksymalna od 24 do 28 st. Wiatry słabe, zmienne.

P. Jaroszewicz przyjął C. Manescu

Sroda była drugim dniem oficjalnej wizyty w naszym kraju ministra spraw zagranicznych Rumunii Corneliu Manescu.

Przed południem szefa dyplomacji rumuńskiej przyjął prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz.

W rozmowie wziął udział wicepremier spraw zagranicznych — Stanisław Trepczyński.

W godzinach porannych min. C. Manescu wraz z towarzyszącymi mu osobami zwiedził Warszawę, zapoznając się z historią i dniem dzisiejszym naszej stolicy.

W gmachu MSZ rozpoczęły się wczoraj oficjalne polsko-rumuńskie rozmowy polityczne, które prowadziła minister spraw zagranicznych obu krajów — Stefan Jędrzychowski i Corneliu Manescu. (PAP)

Spotkanie najlepszych z najlepszych

Za dwa tygodnie zlot młodzieży w Katowicach

Już za niespełna dwa tygodnie 20 bm. rozpocznie się w Katowicach Ogólnopolski Zlot Młodzieży. Na to wielkie spotkanie młodego pokolenia przybędzie ponad 6 tys. młodzieży, wybranej na powiatowych i miejskich spotkaniach.

Spotkania te już się zakończyły, a delegatami zostali najlepsi z najlepszych: ci młodzi ludzie, którzy w swoich środowiskach — szkole, uczelni, zakładach pracy, w wojsku i organizacjach młodzieżowych — zrobili najwięcej i czynem udokumentowali aktywny udział w życiu politycznym, społecznym, gospodarczym, kulturalnym i sportowym kraju.

Wśród wybranych na zlot największą grupę stanowią młodzi reprezentanci gospodarki narodowej, w gronie delegatów znaczna część tworzą młodzi robotnicy — uczestnicy czy-

now produkcyjnych i społecznych, racjonalizatorzy, członkowie brygad pracy socjalistycznej, junacy OHP.

Na zlot przybędą także delegacje młodzieżowych organizacji z Bułgarii, CSRS, Jugosławii, Kuby, NRD, Węgier i Związku Radzieckiego.

W przeddzień oficjalnego otwarcia zlotu, kiedy na miejscu będą już wszyscy delegaci, nastąpi uroczysty apel. 20 lipca przewidziana jest manifestacja pod hasłem „Młodzież oskarża imperializm”, następnego dnia — wiec w katowickiej hali sportowej, a później — trwający przez wiele godzin lipcowy karnawał.

22 lipca — w XXVII rocznicę manifestu PKWN — młodzież złoży hołd pokoleniom rewolucjonistów i bojowników o narodowe i społeczne wyzwolenie. (PAP)

Polskie oświadczenie

Propozycje TRRRWP zupełnie realne

W związku z ostatnią propozycją Tymczasowego Rządu Rewolucyjnego Republiki Wietnamu Południowego w sprawie rozwiązania konfliktu wietnamskiego — Polski Komitet Solidarności z Narodami Azji i Afryki opublikował oświadczenie, w którym podkreśla, że propozycja ta stwarza realne podstawy do zakończenia wojny w tym rejonie świata. Inicjatywa ta stanowi rozwinięcie poprzednich wietnamskich inicjatyw pokojowych będących świadectwem dobrej woli narodu wietnamskiego w dążeniu do pokoju, niepodległości, neutralności, demokracji i zjednoczenia narodowego. (PAP)

Spotkanie z J. Szydłakiem

Problemy dyscypliny społecznej

Z udziałem członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR Jana Szydłaka, odbyło się 7 bm. w Biurze Prasowym spotkanie przedstawicieli prasy centralnej i terenowej prasy partyjnej, agencji, radia i telewizji.

Spotkanie poświęcone było omówieniu obywatelskich i ekonomicznych aspektów dyscypliny społecznej, które przedstawił Jan Szydłak. Sekretarz KC odpowiedział także na szereg pytań i kwestii poruszonych w dyskusji.

O zadaniach masowych środków propagandy i informacji w omawianej dziedzinie mówił — na zakończenie dyskusji — kierownik Biura Prasowego KC — Wiesław Bek, który przewodniczył spotkaniu. PAP

S. Gucwa na wsi wielkopolskiej

7 bm. przebywał na wsi wielkopolskiej prezes NK ZSL Stanisław Gucwa. Zapoznał się on z pracą kółek rolniczych, międzykółkowych baz maszynowych i spółdzielni produkcyjnych oraz spotkał się z wielkimi aktywami polityczno-społecznymi. (PAP)

Czego obawia się Nixon?

Spotkanie z dziennikarzami w Kansas

6 lipca prezydent Nixon w drodze do Kalifornii, gdzie ma odbyć konferencję ze swymi doradcami ekonomicznymi i finansowymi na temat przyszłorocznego budżetu federalnego, zatrzymał się w Kansas City w stanie Missouri, gdzie spotkał się z 135 przedstawicielami prasy, radia i telewizji 13 stanów środkowo-zachodnich.

Prezydent Nixon przemawiając do przedstawicieli prasy zajął się stosunkowo krótko i jedynie pośrednio propozycją wietnamską a wypowiedź jego wskazywała, że nie zmieni on swego dotychczasowego stanowiska.

Niezależnie od tego, co będzie się działo na froncie negocjacji, powiedział Nixon, Stany Zjednoczone będą realizować swój program wietnamski, który zmierza do całkowitego wycofania wojsk amerykańskich. Obecnie — jak powiedział — celem jest uwolnienie jeńców amerykańskich znajdujących się w rękach Hanoi i zakończenie wojny na warunkach amerykańskich.

Główną część wypowiedzi Nixona poświęcił apelowi do społeczeństwa amerykańskiego o mobilizację wszystkich sił w celu przeciwdziałania się objawom rozkładu społecznego a przede wszystkim narkomanii i zanieczyszczenia się przeciwko rosnącej potęgę ekonomicznej czterech supermocarstw: Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, Japonii, Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej.

„Stanom Zjednoczonym grozi w tej chwili to co spotkało wielkie cywilizacje starożytnej Grecji i Rzymu” — po-

wiedział Nixon. Rozkład i upadek w wyniku dekadencji moralnej.

Wyjaśniając podjęcie kroków dla poprawy stosunków między USA i ChRL, prezydent Nixon oświadczył, że kieruje się chęcią zmniejszenia niebezpieczeństwa, jakie stanowiłby „rosnący potencjał militarny i gospodarczy Chin, o ile pozostały one odizolowane od reszty świata”. PAP

Zenon Nowak złożył listy uwierzytelniające

W Pałacu Kremlowskim odbyła się wczoraj uroczystość wręczenia przez nowego ambasadora PRL w Związku Radzieckim Zenona Nowaka listów uwierzytelniających przewodniczącemu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Nikołajowi Podgornemu.

W wygłoszonych przy tej okazji przemówieniach Zenon Nowak i Nikołaj Podgorny podkreślili braterską przyjaźń łączącą oba narody, wypływającą z bogatych tradycji solidarności i wspólnej walki wiełu pokoleń rewolucjonistów obu krajów. (PAP)

Delegacja polska na obchody 50-lecia MRL

Na zaproszenie KC Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej i Rady Ministrów Mongolskiej Republiki Ludowej udała się 7 bm. do Ułan Bator delegacja partyjno-rządowa na obchody 50-lecia Mongolskiej Rewolucji Ludowej z sekretarzem KC PZPR Stanisławem Kanią na czele. W skład delegacji wchodzi: wiceprezes Rady Ministrów Zdzisław Tomal, szef Wojsk Obrony Wewnętrznej, gen. dyw. Wacław Czyżewski oraz ambasador PRL w Mongolskiej Republice Ludowej Franciszek Nowak. (PAP)

H. Kissinger w Delhi

Doradca prezydenta USA — dr Henry Kissinger spotkał się 7 bm. w Delhi z indyjskim ministrem spraw zagranicznych Swaran Singhem. Jak podaje Agencja Reutersa, rozmowy ich dotyczyły sytuacji we Wschodnim Pakistanie.

Poparcie dla TRRRWP

Z poparciem dla nowej inicjatywy Tymczasowego Rządu Republiki Wietnamu Południowego, wysuniętej na konferencji paryskiej w sprawie Wietnamu, wystąpiła Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet. W opublikowanym w Berlinie oświadczeniu Federacja podkreśla w szczególności, że popiera nową inicjatywę TRRRWP i ponownie domaga się przetrwania agresji USA w Wietnamie.

Eksplzja w Belfascie

Wczoraj nad ranem w Belfascie wstrząsnęła silna eksplozja, którą można było słyszeć w promieniu 16 km. W centrum została bardzo uszkodzona jedna z fabryk, na leżąca do wielkiego przemysłowca, Lucasa.

Zakończenie sporu między Syrią a IPC

Jak podaje radio Damaszek Syrii doszła we wtorek do porozumienia z zachodnim towarzystwem IPC w sprawie opłat za tranzyt ropy naftowej z Iraku przez Syrię do Libanu. Porozumienie przewiduje podwyższenie opłat wpłacanych przez towarzystwo IPC Syrii o 120 mln funtów syryjskich rocznie. (PAP)

Konsul ZSRR w Poznaniu gościem redakcji „Głosu”

Kierownictwo redakcji „Głosu Wielkopolskiego” gościło wczoraj Konsula ZSRR w Poznaniu — Wiktora Odinkowa oraz sekretarza Konsulatu — Włodzimierza Czernienko.

W toku kilkugodzinnej wymiany poglądów omawiano przede wszystkim sprawy współpracy Charkowa z Poznaniem. Dyskutowano także nad różnymi aspektami pracy środków masowego przekazu w Związku Radzieckim i w Polsce. Konsul i sekretarz Konsulatu interesowali się działalnością

redakcji, zwłaszcza inicjatywami „Głosu”, przybliżającymi naszym czytelnikom problematykę Kraju Rad.

W imieniu zespołu „Głosu Wielkopolskiego” redaktor na czele naszego pisma — Lesław Tokarski, wręczył radzieckim gościom pamiątkowe puchary. (pż)

Przed V rundą SALT

W czwartek w Helsinkach rozpoczęła się V runda trwających od 19 miesięcy, radziecko-amerykańskich rokowań w sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych (SALT).

W. Scheel w Izraelu

W środę rano Walter Scheel, jako pierwszy minister spraw zagranicznych NRF udał się z 4-dniową wizytą do Izraela. Ma się on spotkać z izraelskim premierem Goldą Meir, z ministrem spraw zagranicznych Abą Ebanem i z b. szefem rządu Ben Gurionem.

5 policjantów uprowadzonych

We wtorek partyzanci argentyńscy uprowadzili pięciu policjantów, z posterunku w Salinas, mia sta położonego w odległości tysiąca kilometrów na północ od Buenos Aires. Uprowadzonym zabrano odzież i pozostawiono ich na bezлюдnym miejscu.

Z. Nowak u A. Gromyki

Minister spraw zagranicznych ZSRR, Andriej Gromyko przyjął

wczoraj ambasadora PRL w Związku Radzieckim, Zenona Nowaka.

L. Svoboda na Węgrzech

Prezydent Czechosłowacji, Ludwik Svoboda przybył w środę do Budapesztu z oficjalną przyjacielską wizytą na zaproszenie Rady Przewodniczącej Węgierskiej Republiki Ludowej.

PAP-RADIO-INF-WK-TEL-EFONEM
RADIO-INF-WK-TEL-EFONEM-PAP
INF-WK-TEL-EFONEM-PAP
TEL-EFONEM-PAP
PAP-RADIO-INF-WK-TEL-EFONEM-PAP
RADIO-INF-WK-TEL-EFONEM-PAP

Nowy redaktor naczelny „ND”

Na stanowisko redaktora naczelnego centralnego organu SED, dziennika „Neues Deutschland” został powołany dotychczasowy sekretarz stanu NRD, d/s zachodniow Niemiec, członek KC SED, Joachim Herrmann. Jest on następcą Rudolfa Singera, który został powołany na stanowisko przewodniczącego Państwowego Komitetu d/s Radiofonii przy Radzie Ministrów NRD.

Heliodorowo po 40 dniach

W Heliodorowie byłem następnego dnia po pamiętnym huraganie, który 26 maja spuścił część wsi zwaną Stary Koniec. Trąba powietrzna zniszczyła bądź uszkodziła w ciągu paru minut blisko 100 zabudowań mieszkalnych lub gospodarczych.

5 lipca, a więc dokładnie 40 dni po tym wydarzeniu, jest znowu w Heliodorowie. Ktoś, kto miał okazję widzieć ruiny domostw, pogruchołane dachy i kominy, otwarte wnętrza mieszkań i obór, musi zachwycić się świeżą czerwienią dachówek i cegieł, białą tynków odbudowanej już niemal zupełnie wsi.

Do odbudowy Heliodorowa stanęło 11 grup budowlanych, wydzielonych przez poszczególne przedsiębiorstwa powiatu chodzieskiego. Nieocenioną pomocą przyniosło wojsko, rozbijając spiesznie namioty dla bezdomnych rodzin, przystępując równocześnie do porządkowania ruin oraz odbudowy wsi.

Wśród pracujących tu ekip budowlanych na największe uznanie i wdzięczność mieszkańców Heliodorowa zasługują: grupa z Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej Adolowo, oraz z Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego Gospodarki Komunalnej z Chodzieży. One to pracowały z największą gorliwością i najwłaściwiejszą uwinęły się z robotą. Obecnie dobiegają końca prace w całej wsi i ostatni budowlani opuszczają niebawem Heliodorowo.

Do 22 lipca mają zniknąć tu ostatnie ślady trąby powietrz-

nej. To, że odbudowa wsi trwała w czasie liczącym nie w miesiącach lecz tygodniach, jest zasługą zarówno sprawnej organizacji i energicznego działania władz powiatowych, jak i ofiarności całego chodzieskiego społeczeństwa, które na hasło „Heliodorowo” odpowiedziało natychmiastowym, serdecznym odzewem. (fb)

Turystyczne dewizy

Od 15 czerwca br. biura turystyczne w całej Polsce sprząda turystom udającym się do europejskich krajów socjalistycznych (należących do RWPG) zwiększone przydziały dewiz.

Jak informuje centrala Narodowego Banku Polskiego w Warszawie — aktualnie sprząda się ok. 10 proc. dewiz więcej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Wzrost ten jest mniejszy niż można się było spodziewać. Trudno jeszcze o precyzyjne oceny — sprawy te będą analizowane dopiero po letnim sezonie turystycznym, niemniej jednak można już mówić o pierwszych nasuwających się wnioskach, choćby ze stolicy.

Otóż nieliczna tylko część turystów korzysta z możliwości kupna pełnej puli dewiz równoważących 7 tys. złotych. Większość zadowala się równowartością do 3 tys. zł. Jak twierdzą znawcy przedmiotu, składają się na to dwie zasadnicze przyczyny: stosunkowo

Morderca z My Lai w Sajgonie

Kapitan wojsk USA Ernest Medina oskarżony o bestialskie zamordowanie 102 osób cywilnych w czasie masakry dokonanej w południowymietnamskiej wiosce My Lai przybył w środę do Sajgonu wraz ze swoimi adwokatami.

Prokurator wojskowy major William Eckhardt powołał na świadków dwóch podoficerów armii sajgońskiej. Według procedury obowiązującej w amerykańskich sądach wojskowych w przypadku, jeśli zeznania składają świadkowie oskarżonego i jego obrońcy, muszą być przy tym obecni. (PAP)

Najważniejsze zadanie:

Pełne wykorzystanie majątku trwałego

Disponujemy potężnym potencjałem produkcyjnym. Wartość środków trwałych w podstawowych tylko resortach sięga sumy 800 miliardów złotych. Czy ta wielka baza przemysłowa jest jednak należycie wykorzystywana? Jak wykazały obrady krajowej rady gospodarczej, poświęconej tym właśnie zagadnieniom, a zorganizowanej w końcu czerwca w Urzędzie Rady Ministrów, mamy na tym polu wiele do zrobienia.

A przecież pomyślna realizacja generalnej linii naszej polityki społeczno-ekonomicznej, zakładającej, iż w tym 5-leciu równoległe do odczuwalnej poprawy warunków bytu ludności, zwiększymy tempo rozwoju gospodarczego — uzależniona jest w dużym stopniu od pełnego i celowego wykorzystania posiadanych maszyn i urządzeń.

Największe w tej dziedzinie rezerwy kryją się w zwiększeniu zmianowości w przedsiębiorstwach przemysłowych. Jest ona jeszcze bardzo niska, a postęp na tym odcinku w ostatnich latach nie może zadowalać. Jeśli średni wskaźnik zmianowości wynosił w 1967 r. w całym przemyśle 1,53, to w ubr. podniósł się on zaledwie do 1,56 (półtorę zmiany). A przecież trzeba by odliczyć zakłady w ruchu ciągłym (m. in. chemia, hutnictwo) oraz przemysł lekki, gdzie od szeregu już lat pracuje się w zasadzie na pełne trzy zmiany.

Problem jest zatem w pełni aktualny i — dodajmy — pilny, skoro chcemy najniższymi kosztami społecznymi uzyskać dodatkową potrzebną produkcję. A takie zadania stawiają nowe założenia planu 5-letniego.

Program wprowadzania drugich i trzecich zmian jest obecnie traktowany w sposób kompleksowy z uwzględnieniem istniejących powiązań między poszczególnymi zakładami i branżami przemysłu. Wiele przecież spośród nich tworzy decydujące o końcowym wyniku warunki sprawnego funkcjonowania.

M/S „Tarnów” wpadł na skały

Motorowiec „Tarnów” należący do Polskiej Żeglugi Morskiej zbudowany przed rokiem w Gdańskim Stoczni im. Leni na wpadł 7 bm. na skały w pobliżu fińskiego portu Naananta.

Wypadek zdarzył się w momencie kiedy na statku przebywał już fiński pilot. M/S „Tarnów” płynął z ładunkiem polskiego węgla przeznaczonym dla odbiorcy fińskiego. Jak poinformował drogą radiową dowódca statku kpt. ż. w. Ryszard Baranowski, do tychezas nie stwierdzono żadnych poważniejszych uszkodzeń statku. Nic też nie grozi załodze. (PAP)

Po posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR

Ubezpieczenia społeczne dla wsi

Około 6 mln obywateli PRL mieszkających na wsi nie korzysta dotychczas z dobrodziejstw systemu ubezpieczeń społecznych. Resort zdrowia zgodnie z zaleceniami partii, przygotowuje się do realizacji projektowanych ubezpieczeń ludności wiejskiej. Dla służby zdrowia, zwłaszcza działającej na wsi, będzie to okres wielkiej mobilizacji i wzmocnionych wysiłków. Można bowiem przewidzieć duży napływ pacjentów do poradni lekarskich, z chwilą, gdy zaczną one świadczyć bezpłatne usługi mieszkańcom wsi. Jak z tym przewidywanym wzrostem pacjentów poradzą sobie wiejscy lekarze?

W ub. roku otwarta opieka zdrowotna nad ludnością wiejską koncentrowała się w 2198 państwowych i 310 spółdzielczych ośrodkach oraz 438 lekarskich i 853 felczerskich punktach zdrowia.

Nie było to zbyt wiele, zważywszy potrzeby mieszkańców wsi. a rozbudowa sieci ośrodków zdrowia postępowała zbyt wolno. Zawiadoty inwestycje: zamiast planowanych 108 ośrodków państwowych i 35 spółdzielczych wybudowano tylko 76 państwowych i 22 spółdzielcze.

Punkty zdrowia tworzone w zakładach odległych o ponad 7 km od najbliższego ośrodka zdrowia. Zwiększyła się liczba lekarzy dojeżdżających do tych punktów — mimo trudności komunikacyjnych i stosunkowo niskiego wynagrodzenia za dojazd.

wania całego procesu produkcji — aż do uzyskania wyrobu finalnego. Jednocześnie musi na stopować przemysłowy wybór najlepiej przygotowanych do wielozmianowej pracy zakładów przemysłowych, głównie tych, które stanowią wzajemnie powiązane ogniwa produkcyjne.

Polityka wprowadzania drugich i trzecich zmian nie będzie jednak skuteczna, jeżeli nie przewycięży się jednocześnie trudności w dziedzinie pełnego zaopatrzenia w surowce, półfabrykaty i energię; jeżeli nie uporządkuje się w sposób generalny całości zagadnień kooperacyjnych. I temu zagadnieniu poświęcono dotychczas sporo uwagi, jednak nie osiągnięto zadowalających efektów. (PAP)

Dalszy ciąg dialogu Gromyko — Moro

Minister spraw zagranicznych ZSRR, Andriej Gromyko i minister spraw zagranicznych Włoch Aldo Moro kontynuowali w środę omawianie aktualnych problemów międzynarodowych, stanowiących przedmiot wzajemnego zainteresowania.

Obecnie Aldo Moro, przebywający w Związku Radzieckim z oficjalną wizytą od 5 lipca, udaje się w podróż po kraju. (PAP)

„Trędowata”

bombą sezonu

„Sopockiego Lata 71”

Dość niespodziewanie bombą sezonu letniego „Sopockiego Lata 71” stała się „Trędowata” — spektakl przygotowany przez zespół Teatru im. Bogusławskiego z Kalisza. Chociaż sztuka wchodzi na scenę od 18 lipca sprzedano już ponad 80 proc. biletów.

Potwierdzeniem renesansu, tego melodramatu jest inny spektakl przygotowany również w oparciu o dzieło Mniszkówny tym razem przez „Scenę Współczesną” Teatru „Wybrzeże” — „Ordynat Michorowski”. (PAP)

„Rachunek nieprawdopodobieństwa”



Teatr im. Jaracza w Łodzi, na scenie „7,15” przygotował premierę sztuki Jerzego Jurandota „Rachunek nieprawdopodobieństwa” w reżyserii Feliksa Zukowskiego z muzyką Jerzego Wasowskiego. Fragment tekstu piosenki wykonywanej przez Ninę Król mówi sam za siebie:

„Świat zrobił wielką wolę
Świat głosi triumfalną rewoltę
Rewoltę, rewoltę seksualną.
Zwolnione z anatomii
Dziś pysznia się zwycięskie problemy
Problemy, problemy damsko-męskie
I seks wstydlive dotąd skryt
Odrzucił naraz wszelki wstyd” —
Na zdjęciu: Nina Król, Janusz Krawczyk, Henryk Jóźwiak, Andrzej Herder i Maciej Małek.
CAF — fot. — Rozmystowicz

3 miliony „Gastarbeiterów”

Początkowo szacowano ich liczbę na milion, potem była mowa o dwu milionach; ostatnio paryski dziennik „l'Humanite” pisał o trzech milionach robotników-imigrantów, zatrudnionych w Niemczech Zachodnich.

Napływ niewykwalifikowanej (na ogół) siły roboczej do NRF datuje się od roku 1957. Najpierw byli to Włosi, szukający zajęcia, w związku z panoszącym się na Półwyspie Apenińskim bezrobociem. Potem na zachodni Niemiec przyjeżdżali Jugosłowianie. Obecnie zatrudnia się w NRF prawie 570.000 mieszkańców Italii, Jugosłowian — ponad 500.000, Turków — niewiele mniej (470.000), Greców jest przeszło 340.000, liczba Hiszpanów sięga 180.000, nie brak także znacznych grup robotników innych narodowości.

Wszyscy oni, zmuszeni do tego warunkami w krajach odczystych, przybyli do Niemiec Zachodnich, by tutaj, za cenę niższych płac od pobieranych przez tubylców, za cenę niekorzystania z obowiązków w Republice Federalnej — zarabiać na swoją i rodziny egzystencję.

Władze w Bonn, by uniknąć niemiłych pobrzmiwających porównań z okresem sprzed lat trzydziestu, kiedy to w Rzeszy Niemieckiej pracowali miliony obokrajowców, zwożonych na przysmogu roboty — wynalazły piękne, czotliwe określenie: „Gastarbeiter” (robotnik-gość), którym to miłanem oddarza się obecnie cudzoziemskich robotników w NRF. Najbardziej w wet ładnie brzmiące nazewnictwo nie zmienia jednak faktu, iż posługiwanie się obcą siłą roboczą przez gospodarke zachodni Niemiec — jest dla tej ostatniej nader korzystne. „Gastarbeiterzy” pełnią rolę swego rodzaju kłapy bezpieczeństwa; można nią manewrować, w zależności od sytuacji: zwalniać zastępy przybyśców, bądź sprowadzać nowe ich grupy — wywierając nacisk na zachodni Niemiec klasę robotniczą.

I to jest główny profit, wyrażany przez geszeftmanów z NRF. (wp)

Wszyscy do żniwnego czynu!

DO KOŁ I CZŁONKÓW ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ WOJEWÓDZTWA POZNANSKIEGO

KOLEŻANKI I KOLEDZY!

Znajdujemy się w przededniu żniw — okresu wielkiej pracy rolników indywidualnych, załóg państwowych gospodarstw rolnych, spółdzielni produkcyjnych, kółek rolniczych, pracowników POM, MBM.

W trosce o przeprowadzenie żniw bez strat i opóźnień, Związek Młodzieży Wiejskiej przystępuje do akcji pod hasłem: „Każdy kłós na wagę złota”, wzywając do udziału w niej wszystkie kłasy ZMW, całą młodzież wiejską woj. poznańskiego.

W tej wielkiej, ogólnokrajowej kampanii mającej już czteroletnią tradycję, pragniemy kontynuować i rozwijać żywą na wsi ideę pomocy sąsiedzkiej, niesienia pomocy ludziom najbardziej jej potrzebującym.

Byli i są na wsi ludzie, którzy szczególnie potrzebują tej pomocy — chorzy i samotni, w podeszłym wieku.

Im więc, wdowom, inwalidom, rodzinom ofiar wojny, rolnikom, których synowie odbywają służbę wojskową, młodym rolnikom rozpoczynającym niełatwą drogę samodzielnego gospodarowania nieśmy naszą bezinteresowną pomoc.

Apelujemy do wszystkich rolników — użytkowników maszyn rolniczych, członków ZMR, służby rolnej, młodych pracowników POM i MBM: dbajcie o wysoką sprawność i niezawodność maszyn rolniczych pracujących przy sprzącie zbóż.

Wzorem lat ubiegłych, zakładajmy kluby dziecięce, zielone świetlice i place zabaw. Zapobiegajmy pożarom, organizując grupy dyżurujące w miejscach najbardziej zagrożonych.

Zwracamy się do młodych pracowników wiejskich organizacji usługowych. by z troszczyli się o uporządkowanie i usprawnienie skupu tak, aby rolnicy byli w nich obsługiwani bez niepotrzebnej straty czasu.

KOLEŻANKI I KOLEDZY!

Żniwnym czynem pod hasłem: „Każdy kłós na wagę złota” Związek nasz i cała młodzież wiejska kontynuować będzie społeczną pracę dla uczczenia zbliżającego się VI Zjazdu PZPR.

Jesteśmy przekonani, że członkowie naszej wielkopolskiej organizacji ZMW w pełni zrozumieją potrzebę takiego działania, dołożą sił i starań aby prace żniwno-omłotowe, a następnie wykopkowe, w bieżącym roku przebiegły szybko i sprawnie.

Wierzymy, że w przedsięwzięciach tych nie zabraknie waszej rzetelnej pracy. wszystkich kół i członków ZMW, która wypełnia treścią ZMW-owskie hasło: „Ojczyźnie — wsi — sobie”.

ZARZĄD WOJEWÓDZKI ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ W POZNANIU

Poznań, dnia 7 lipca 1971 r.

HUMOR I SATYRA



PRZEWENTYLOWAĆ!

W licznych zakładach przemysłowych, zwłaszcza powstałych w ostatnich latach, istnieją urządzenia wentylacyjne, powstałe w trosce o zdrowie robotników. Niestety, wiele spośród tych urządzeń funkcjonuje kiepsko lub wcale. W Pleszewskiej Fabryce Aparatury Spożywczej inspektor pracy wstrzymał produkcję w dziale palarni z uwagi na przekroczenie norm zapylenia i znacznie podwyższoną temperaturę. Stało się tak mimo istnienia tam zainstalowanej wentylacji mechanicznej. Cóż z tego, skoro wentylacja działa nieskutecznie. Oczywiście kierownictwo zakładu zostało zobowiązane do poprawienia warunków pracy w palarni i w niektórych innych pomieszczeniach, gdzie urządzenia wentylacyjne też były niesprawne bądź nieczynne.

Bardzo ciężkie warunki pracy stwierdzono w Poznańskiej Spółdzielni Mleczarskiej w Poznaniu. Brak odpowiedniej wentylacji w dziale produkcji lodów i w kotłowni spowodowały podnoszenie się tam temperatury do 50 stopni C. Na dobitkę w kotłowni niezabezpieczone przewody rurowe i czolowe części kotłów promieniują ciepło pogarszając i tak ciężkie warunki pracy.

Podczas wizytacji inspektorów pracy związków zawodowych takich przykładów stwierdzono znacznie więcej. I tak w Zakładzie Utylizacyjnym w Tarnowie Starym pow. Kościan również źle rozwiązana jest wentylacja, zwłaszcza w kotłowni. Przewody parowe i gorącej wody nie są zabezpieczone dlatego też promieniują ciepło, podobnie w hali destruktorów brak izolacji kotłów. Wszystko to powoduje, że warunki pracy są złe. W Kaliskich Zakładach Garbarskich urządzenia wentylacyjne sprawne były w 30 procentach, a na dodatek do wysokiej temperatury we wszystkich wydzielach występował nieprzyjemny odór. W wykańczalni tych zakładów nie ma urządzeń nawilżających powietrze.

Generalnie można powiedzieć, że w dziedzinie wentylacji w zakładach przemysłowych Wielkopolski najczęściej występującym zaniedbaniem jest brak konserwacji urządzeń wentylacyjnych. Dlatego są one niesprawne, zdewastowane albo wprost nieczynne. A przecież zainstalowano je dla stworzenia załogom właściwych warunków pracy. Niestety, administracja przemysłowa nie wykazuje troski o te i inne urządzenia poprawiające warunki pracy. Nie rozumiejąc, że wykonanie planów produkcyjnych (co przynosi premie), że wzrost wydajności pracy mają ścisły związek z warunkami pracy. Zaś zakładowe organizacje związków zawodowych, samorządy robotnicze zbyt często wykazują zadziwiającą bierność wobec tych spraw.

Oczywiście można by także przedstawić szereg przykładów właściwego stanu dobrej konserwacji i funkcjonowania urządzeń wentylacyjnych i klimatyzacyjnych. W zakładach HCP, w Odwień w Śremie, w Powogazie w Poznaniu, w Zakładach Wytwórczych Maszyn i Urządzeń Przemysłu Spożywczego w Gnieźnie, w ZREMBIE w Poznaniu, w Zakładach Elektrotechnicznych w Poznaniu, w Zakładach Utylizacyjnych w Krobiu pow. Gostynin, w Centrum w Poznaniu wizyta cje stwierdziły dobre stan tych urządzeń. Widać, że kierownictwa zakładów, pion inżynierii i techniczny wykazują tam właściwą troskę o sprawność urządzeń wentylacyjnych.

W ostatnich miesiącach związki zawodowe bardzo się zaktywizowały. Wspomniana akcja wizytacyjna, która objęła 98 zakładów jest tego dowodem. Takich akcji przeprowadza się więcej. Wspomniemy choćby o rewizjach pomieszczeń przeznaczonych ongiś na cele socjalne załóg a następnie oddanych przez administrację gospodarczą na biura, magazyny i inne cele z potrzebami socjalnymi nie mające wiele wspólnego. Zabrało się ostro do tej sprawy i to w woj. poznańskim zwrócono już 61 pomieszczeń z czego 53 zostały przeznaczone na poprawę warunków higieniczno-sanitarnych (szatnie, umywalnie, łazienki, natryski, jadalnie, kafeiki, śniadaniowe), a 8 na takie socjalne potrzeby jak świe-

tlące oraz pomieszczenia przemysłowej służby zdrowia. Ale nie na tym koniec. Zatrudniono się także o to, by wygospodarować nowe pomieszczenia socjalne. Droga adaptacji, remontów, czynów społecznych, a także inwestycji oddano dla poprawy warunków higieniczno-sanitarnych załóg wielkopolskich zakładów 484 pomieszczenia (najwięcej — 196 — wśród członków związku zawodowego pracowników rolnych). Tą samą drogą oddano 53 nowe pomieszczenia poprawiające warunki socjalne. Nadto poprawiając warunki opieki nad ro-

W trosce o zdrowie robotników

dzina oddano w ostatnich miesiącach 24 przedszkola (wszystkie w gestii pracowników rolnych), 27 świetlic dziecięcych, 27 dziecińców, 6 placówek kolonijnych, 1 pawilon czasowy, 71 domków campingowych, 2 ośrodki czasów rodzinnych i 2 hotele robotnicze.

Są to niewątpliwie osiągnięcia. Widać, że realizacja wyciecznych listów Sekretariatu KC, Prezesa Rady Ministrów i CRZZ w sprawie poprawy warunków pracy i wypoczynku załóg pracowniczych nie pozostała na papierze. Obserwuje się ożywienie aktywności na rzecz żywotnych spraw ludzi pracy ze strony administracji przedsiębiorstw oraz aktywu rad zakładowych i robotniczych.

Idzie teraz o to by tę aktywność utrzymać. Albowiem potrzeby są duże. W wielu zakładach nie zrobiono przecież nic albo bardzo mało. W wielu trzeba będzie dużego wysiłku by obudzić pogrążone w rutynie, zapatrzone we wskazywanie a nie widzące ludzi i ich potrzeb administrację fabryczną. Jest to oczywiście rola przede wszystkim zakładowych organizacji związkowych. Muszą one przewentylować zatekłą atmosferę panującą w ich zakładach, wpuścić tam świeżego powie-

trza, które idzie przez kraj wraz z procesem odnowy.

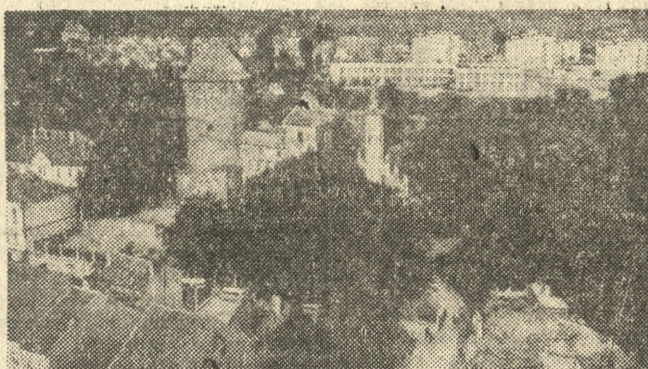
W całym kraju toczy się walka o umocnienie dyscypliny i dobrej roboty. Wymagamy wiele od ludzi. Ale wymagając trzeba także pamiętać o ich istotnych potrzebach, o właściwych warunkach pracy. Tam, gdzie administracja, samorząd robotniczy i rady zakładowe w miarę posiadanych środków, na bieżąco realizują zgłaszane przez załogi wnioski w zakresie poprawy stanu bezpieczeństwa i higieny pracy oraz warunków materialnych i socjalnych załóg, a równocześnie skutecznie likwidują niedociągnięcia organizacyjno-produkcyjne, tam właśnie osiąga się wysokie wyniki we wzroście wydajności pracy. We wzroście produkcji.

Dziś związki zawodowe muszą przede wszystkim dbać o przywrócenie właściwych proporcji między swymi uprawnieniami a ich faktycznym wykorzystaniem. Wiadomo, że mogą one zrobić znacznie więcej niż robią. Muszą ostro patrzeć na palce administracji, muszą natychmiast występować z krytyką, gdy widać opóźnienia w jej działaniu w dziedzinie realizacji zadań planowych oraz w dziedzinie poprawy warunków pracy załóg. Zadaniem rad zakładowych jest także inicjowanie, podpowiadanie administracji tego, co można zrobić dla załogi.

Wówczas każdy będzie lepiej rozumiał jak łączy się interes osobisty z interesem ogólnospołecznym.

MIECZYSLAW SKĄPSKI

Z wędrówek po kraju



Reszel należy do najstarszych miast na Ziemi Warmińskiej. Prawa miejskie otrzymał w drugiej połowie XIV wieku. Istniejący do dziś zamek biskupi wzniesiony w XIV wieku, w okresie podbojów tych regionów przez Krzyżaków — był jedną z najsilniejszych twierdz Warmii. Obecnie mieści się tu sala wystaw i kawiarnia — własność Stowarzyszenia Kulturalno-Społecznego „Pojezierze”. Na zdjęciu: stare i nowe budownictwo Reszla.

CAF — fot. Moroz

Samorząd robotniczy w zakładzie (6)

Może jak w HCP: pierwszeństwo dla kooperacji

O mawiając pracę samorządów robotniczych, nie sposób nie widzieć ich wysiłków nad usprawnieniem kooperacji, warunkującej rytmiczną i wydajną pracę załóg. Co prawda załogi zdają sobie sprawę z tego, że możliwości samorządów są w tej dziedzinie ograniczone, bo generalnie kooperacyjne problemy można rozwiązywać tylko na wyższych, niż zakładowe, piętach planowania i zarządzania gospodarką.

Niemniej istnieje nacisk ze strony załóg na samorządy, aby coś w tej sprawie robili i każde odczuwalne usprawnienie zrodzone z inicjatywy, bądź też przy współudziale samorządów, jest w opinii pracowników wysoko notowane.

Stosowane przez samorządy sposoby uzdrawiania kooperacji są różne. Żyjąc pod presją załóg w tej sprawie, samorządy najczęściej starają się skłaniać administrację przedsiębiorstwa do większej precyzji w planowaniu potrzeb, w doborze kooperantów oraz do większej operatywności w egzekwowaniu zawieranych z nimi umów.

Nawet ten najprostszy i trochę bierny sposób działania samorządów, często przynosi po-

zytywne rezultaty. W praktyce nieraz zdarzają się bowiem przypadki, że jakiś pracownik działu zaopatrzenia coś przeoczy, czegoś zapomni w porę zamówić i później, chcąc ukryć swoje niedopatrznie, składa winę na kooperację w ogóle. Ciągły nadzór i wczesna kontrola pozwalają takie „wpadki” w porę ujawnić i uszczek tok produkcji przed załóczeniami.

Coraz częstsze są też przykłady zawierania przez samorządy robotnicze swego rodzaju „sojuszów” z administracją w celu wywarcia silniejszej presji na zjednoczenia w sprawach kooperacyjnych. Najczęściej takie sojusze są zawierane w okresach formułowania i uchwalania planów rocznych. Administracja lepiej niż samorządy zna słabe punkty tych planów, wcześniej dostrzega potencjalne zagrożenia dla normalnego toku produkcji w przyszłości, lecz z różnych względów nie chce zbyt ostro ich wytknąć swoim władzom, nieraz by nie psuć tzw. dobrych stosunków, niezbędnych ponoć dla korzystnego dla załogi załatwiania innych spraw.

Wtedy to wysuwają się samorządy robotnicze. Uzbrojone w mocne argumenty — bez ostrości mówią zjednoczeniu, to, czego nie śmie czasem im powiedzieć administracja.

Oczywiście, można mieć różne zdania na temat takiego właśnie podziału ról między administracją i samorządami i takich metod działania. Lecz jeśli okazują się one skuteczne? W każdym bądź razie, jeśli chodzi o zainteresowane załogi, to one takich skrupułów nie mają. Przeciwnie, uważają, że ich samorządy powinny wykorzystywać wszystkie legalne sposoby, służące zapewnieniu ciągłości planowanej produkcji. Do takich legalnych sposobów zaliczana jest np. tak zwana metoda delegacji. Polega ona na wysyłaniu mocnych ekip samorządowych do przedsiębiorstw, dostarczających pod zespoły i prowadzeniu tam rozmów z tamtejszymi samorządami i załogami na temat ilości, jakości i terminowości dostaw potrzebnych detali. I nie raz okazywało się, że w takich bezpośrednich rozmowach załatwiano sprawy, których nie mogły rozwiązać zjednoczenia.

Za skuteczną uważana jest także metoda wzajemnych świadczeń typu: „ty mi zrobisz parę odlewów, a ja ci zrobię owo brakujące koło zębate lub przekładnię”, a także umowy typu: „jeśli pomożecie nam wykonać w terminie nasze zadanie eksportowe, to damy wam pewien procent naszej premii”.

Ratując ciągłość produkcji przed kooperacyjną zmrą, samorządy robotnicze akceptują wiele innych jeszcze rozwiązań nie objętych przepisami i nie uwzględnionych w planach wydatków.

Są i takie samorządy robotnicze, które próbują jeszcze innych rozwiązań. Na przykład samorząd „Cegielskiego” doszedł do wniosku, że leczenie kooperacyjnej choroby trzeba zaczynać od własnego podwórka. W praktyce oznacza to, że zakłady powinny realizować dostawy kooperacyjne dla innych przedsiębiorstw w pierwszej kolejności, nawet kosztem produkcji finalnej.

Warto przypomnieć, że aktywny „Cegielskiego” wyszedł z taką inicjatywą na kraj 17 lat temu, lecz nie została ona wówczas podchwyciona przez inne zakłady. Dziś potwierdza słuszność tej zasady aktywny „Pometu”, Poznańskiej Fabryki Maszyn Żniwnych i niektórych innych fabryk, pragnących realizować dostawy kooperacyjne w pierwszej kolejności. A bez nich, jak bez niezbędnych ogniw, łańcuch się rwie.

PIOTR CHOJNACKI

POLEKA Z KSIĄŻKAMI

Włodzisław Stankiewicz — „Zadania z matematyki dla wyższych uczelni technicznych”. Czeskie pierwsze. PWN, str. 705, 75.— zł. S. Łukasik, W. J. Dobrowolski — „Gramatyka języka hiszpańskiego”. WP, str. 261, 25.— zł.

Andrzej Jezierski — „Historia gospodarcza Polski Ludowej 1944—1968”. PWN, str. 410, 50.— zł.

Leszek Szkutnik — „My new Hobby English”. WP, str. 511, 45.— zł.

Krzysztof Przecławski — „Instytucje wychowania w wielkim mieście”. PWN, str. 158, 18.— zł.

TEATR

Sezon burz i konfliktów

Sezon teatralny dobiega końca. Jedną na tylko jeszcze czekającą nas w lipcu premiera nie zaważy już zapewne na obliczu całoci. Można więc chyba z całym spokojem spróbować podsumować ten sezon i określić zarazem jaki on był i jaką pozycję wyjściową stwarza następnemu?

Zacznijmy może właśnie od końca. Niestety, perspektywa na rok przyszły są dla teatralnego Poznania, co tu ukrywać, nie najlepsze. Przy czym nie tyle nawet źródeł tego należałoby upatrywać w jakości artystycznej spektakli mijającego sezonu, co niekorzystnych dla teatru zmianach, jakie dokonały się w tym sezonie w samym zespole. Przez teatr nasz przeszła bowiem prawdziwa burza. Różne konflikty natury artystycznej, a także i pozarteatralnej sprawiły, że zdecydowało się odejść z Poznania kilku czołowych bez wątplenia aktorów. Odeszli też reżyser, z którym wiązały się dotąd wszystkie niemal ambicje artystyczne poznańskiej sceny. Dlatego też nie podobieństwem wręcz byłoby określić ogólny bilans sezonu jako dodatni, mimo że miał on kilka interesujących premier i miał też własną i to nawet dość konsekwentnie realizowaną linię artystyczną. Z reguły, tak się bowiem składa, że właśnie posiadanie, względnie też brak owej własnej linii inscenizacyjno-repertuarowej bywa, zwłaszcza dla krytyki, koronnym argumentem za lub przeciw teatrowi. W tym przypadku jest jednak właśnie odwrotnie. Nadmierna troska o zachowanie jednolitego inscenizacyjnego profilu teatru odbiła się z wyraźną szkodą zarówno dla interesów samego teatru, jak i jego szerokiej publiczności.

Podsumowując na tych łamach z okazji premiery „Budownictwa Solness” pół metek sezonu, próbowałem już zająć w tej kwestii stanowisko. „Po trosze znużeni już jesteśmy — pisałem 27 II br w artykule pt. „Chyba jednak porażka?” — trypania pomysłów reżyserów i młodych po „Ptaku” „Starej Kobiocie” i szluzie Worcella „Widzę stąd Sudety” — »Bu-

downiczy Solness» — to czwarta już premiera w tym sezonie, zrealizowana w tej samej poetyce teatralnej, nie przynoszącej już zresztą od dawna żadnych nowości i niespodzianek. Tymczasem prawidłowe ustawienie sezonu wymaga, jak sądzę, nie tylko różnicowanego repertuaru, ale i zastosowania różnorodnych środków teatralnych. Inaczej każdy eksperyment sceniczny przestaje szybko bawić, budząc zarazem tęsknotę za tym normalnym, interpretującym literaturę poprzez aktora, teatrem”. W mieście blisko półmilionowym, o jednym tylko teatrze dramatycznym, nie sposób bowiem robić teatr w oparciu o jedną tylko koncepcję artystyczną i jedną tylko estetykę widowiska scenicznego. Prowadzi to bowiem na dłuższą metę do otwartych konfliktów zarówno z zespołem, jak i szeroką publicznością.

Trzeba jednak przyznać, że dyrekcja teatru miała istotnie w tym sezonie wiele okoliczności łagodzących i kłopotów. Remont Teatru Nowego i wynikająca stąd dezorganizacja pracy z całą pewnością musiały rzutować także na wyniki sezonu. Rzutować na to mógł także brak doświadczeń nowego dyrektora w kontaktach z poznańską publicznością. Mimo to, jak już podkreślałem, było przecież kilka wartościowych artystycznie, a może nawet wybitnych, chociaż bardzo kontrowersyjnych, spektakli. Po to jednak aby móc uzyskać zadowalające wyniki frekwencyjne trzeba często uciekać się do pozycji otrzymanych w spadku po poprzedniej dyrekcji. I tak np. „Gwałtu, co się dzieje” miało jeszcze w tym sezonie 75 spektakli, 60 razy grane były „Ig-

raszki trafu i miłości”, 37 „Ania z Zielonego Wzgórza”, 22 przedstawień w tym sezonie doczekał się „Pierścień wielkiej damy”, a 19 — „Hamlet”. Ich udział w repertuarze sezonu stał się kłopotem bezpieczeństwa dla teatru, umożliwiającą forsowanie rzeczy trudnych scenicznie a re prezentujących młody reżyserski teatr Kordzińskiego. W przyszłym już jednak sezonie tych spektakli do „grania”, otrzymanych w spadku po poprzednikach, zabraknie i samo to już tylko, zakłada konieczność zmian koncepcji programowych w naszym teatrze.

Jakie są więc perspektywy teatru na nowy sezon? Dyr. Ziębiński zapowiada zwrot o 180 stopni i to właśnie w stronę widza masowego i w stronę służebnych zadań teatru: wychowawczych, politycznych, rozrywkowych. Powstaje tylko pytanie, na ile i w jakim stopniu, straty aktorskie dadzą znać o sobie przy realizacji tego programu. Powstaje także problem zaspokojenia artystycznych ambicji miasta i zespołu, zakładający konieczność przygotowania jakichś pozycji rzeczywiście wybitnych o szerokim rezonansie ogólnokrajowym. Jak wiemy istnieje obecnie coś, co można by określić jako rywalizację miast w dziedzinie teatru. W konkurencji tej Poznań nigdy właściwie nie potrafił utrzymać wysokich lotów przez czas dłuższy, tak na przykład jak Wrocław, Kraków czy Gdańsk, zawsze miał jednak przecież jakąś pozycję szczególnie udaną, którą mógł chwalić się na zewnątrz. Do tych tradycji trzeba więc także nawiązać, chociaż problemem najważniejszym będzie tu przede wszystkim podjęcie otwartego dialogu z własną publicznością i zdobycie jej zaufania.

Kłopoty jakie pojawiły się w tym sezonie świadczą chyba poza tym o niemożliwości utrzymania na dłuższą metę w Poznaniu tylko jednego teatru. Gdyby władze miejskie wcześniej zdecydowały się na utworzenie dwóch zespołów i dwóch kierownictw artystycznych pod wspólną dyrekcją, o co zabiegał jeszcze w 1965 roku dyr. Marek Okopiński, nigdy nie miałyby chyba miejsca wstrząsy, jakie przeżył teatr w tym sezonie. Aktorzy szukający innego teatru niż ten, który proponuje im reżyser, nie musieliby wtedy przenosić się do Łodzi czy Lublina, a widzowie opowiadający się za teatrem bardziej tradycyjnym, mogliby znaleźć go również w Poznaniu na drugiej scenie. Rozbicie teatru na dwa zespoły, pod różnymi kierownictwami artystycznymi, wydaje się więc obecnie istotnym warunkiem wzrostu ambicji artystycznych i rangi teatralnego Poznania. Niezmiennie trudno jest bowiem robić dobry teatr jeśli ma on zaspokajać równocześnie potrzeby kulturalne oraz gusta wszystkich mieszkańców.

Pozostaje tu jeszcze jedna sprawa i to bynajmniej niebłaża — sprawa troski o aktorów. W wielu miastach oferuje się im znacznie więcej niż w Poznaniu i coraz trudniej jest nam utrzymać rzeczywiście wybitnych aktorów w naszym mieście oraz pozyskać nowych. Przed paroma jeszcze laty, w pierwszym okresie dyrekcji Okopińskiego, mieliśmy rzeczywiście w Poznaniu jeden z lepszych zespołów aktorskich w kraju. Kilku interesujących wykonawców przyjechało do nas po tem wraz z dyr. Zegalskim. W tym roku zaczął się znowu exodus. Jak jemu skutecznie przeciwdziałać? Oto jeszcze jeden problem dla władz miejskich, jaki nasuwa się na marginesie, kończącego się burzliwego sezonu.

OLGIERD BŁAŻEWICZ

Nowe filmy „Czołówki”

Do najciekawszych zaliczyć trzeba: film jedynego jak dotychczas reżysera w mundurze mjr. Jana Chodkiewicza — „Pojedynek”: rzecz dotyczy życia żołnierza na poligonie. Krzysztof Kieślowski w dokumencie — „Byłem żołnierzem” opowiada o tych ludziach, którym wojna zabrała to, co dla człowieka najcenniejsze — wzrok. Ten nieco intymny, bardzo piękny film budzi szacunek dla tych ludzi i stanowi protest przeciwko wojnie, nieważce szczęście ludzkie. „Żołnierz godziny nie wybiera” — Donata Czerewicza i Zygmunta Koziańskiego — to reportaż filmowy, ukazujący szybki manewr i realia współczesnego pola walki ze wszystkimi jego akcesoriami. Dodatkowym walorem są zdjęcia batalistyczne, nakręcone podczas manewrów armii Układu Warszawskiego — „Braterstwo Broni”. (PAP)

Uwaga zainteresowani konkursem literackim

W informacji dotyczącej poznania konkursu literackiego, opublikowanej 6 bm. zakradł się błąd. Termin składania prac na ten konkurs upływa bowiem 30 sierpnia br., a nie — jak mylnie wydrukowano — 20 sierpnia. Przepraszamy. (—)

Kościelne prawo karne — na cenzurowanym

W kurii rzymskiej dobiega już końca prace nad reformą kościelnego prawa kanonicznego. Obowiązujący dotychczas kodeks prawa kanonicznego to zbiór ustaw Kościoła rzymskokatolickiego, ogłoszony w bulli Benedykta XV „Providentissima Mater Ecclesia” z 27 maja 1917 r. W kodeksie zostały usystematyzowane i ujęte przepisy prawne ogłaszane przez papieża w ciągu wieków, po uprzednim odrzuceniu przepisów uznanych za przestarzałe. Kodeks składa się z 2414 kanonów, ułożonych w 5 księgach.

Prawo kanoniczne reguluje setki problemów, dotyczących zarządzania jednostkami administracji kościelnej na różnych szczeblach, kontroli dotychczas wyłącznie odgórnej, uprawnień i obowiązków kleru niższego, dyscypliny wewnątrz kościelnej, celibatu duchowieństwa, udziału ludzi świeckich w działalności kościelnej, zwierzchności małżeńskich między katolikami, małżeństw mieszanych, regulacji urodzeń, konstytucji i reguł zakonnych, stosunków kościelno-państwowych i in.

Prawo kanoniczne jest w istocie rzeczy prawem karnym, przewidującym różne sankcje wobec katolików, naruszających tradycyjne reguły kościelne. W niektórych państwach, np. we Włoszech, Hiszpanii i Portugalii, prawo kanoniczne zyskało rangę prawa

państwowego, co obywatelom tych państw przysparza mnóstwo udręk i kłopotów. Nie mogą więc uzyskać rozwodu, bowiem prawo kanoniczne zakłada, że małżeństwo jest nie rozwalne. Co prawda we Włoszech pół roku temu wprowadzono — na mocy ustawy uchwalonej przez parlament — świeckie prawo rozwodowe, jest ono jednak sprzeczne z prawem kanonicznym, mającym nadal walory prawa państwowego. Stwarza to ustawodawcom włoskim wiele trudności.

Przeciwko obecnemu kształtowi prawa kanonicznego coraz energiczniej występują duchowni i zawodowi kanonicy. M. in. znany kanonista wieński, profesor Aleksander Dordet oświadczył niedawno: „Obecne kościelne prawo karne jest niezmiernie zawile i nieprzejrzyste — stanowi prawdziwą akrobatykę mózgu dla profesorów i studentów, a torę dla spowiedników, którzy niejedną sprawę muszą rozstrzygnąć w konfesyjale na gorąco”.

Modyfikację kodeksu prawa kanonicznego zapowiedział już papież Jan XXIII, stwierdzając, że jest to jedno z głównych zadań II Soboru Watykańskiego (1962—1965). Sobór jednak, jakkolwiek zmienił to i owo w kościelnych doktrynach i strukturach, kodeks prawa kanonicznego pozosta-

wił nienaruszony. Dopiero po zakończeniu Soboru Paweł VI powołał komisję, składającą się z 65 kardynałów, 70 konsultantów. To liczne kolegium pracowało w ciągu ubiegłych 6 lat bardzo ciężko. Komisja wyłoniła ze swego składu radę naczelną i 10 podkomisji. Każdej podkomisji przydzielono do analizy ściśle określony dział kodeksu.

Tymczasem w środowiskach reformatorów kościelnych prowadzono dyskusję nad kodeksem — niezależnie od komisji papieskiej. W dyskusji wysuwano różne propozycje, od maksymalistycznych do umiarkowanych. Maksymaliści żądają całkowitego zniesienia systemu kościelnej jurysdykcji prawnej, uzasadniając, że Kościół wystarczą zasady ściśle religijne, sformułowane w ewangelii. Dowodzą oni, że natura Kościoła pozostaje w sprzeczności z naturą prawa. Inni proponują zachowanie prawa kanonicznego pod warunkiem, że będzie ono pozbawione elementów świeckich. Reformatorzy bardziej umiarkowani stwierdzają, że prawo kanoniczne nie wolno przekreślać, trzeba jedynie znieść wiele anachronicznych kar. Np. na leży według nich wycofać zakaz chowania grzesznika na poświęconej ziemi, gdyż dziś jest to kara nie dla zmarłego ale dla jego bliskich. Są wreszcie konserwatyści, którzy sądzą, że obecny kodeks prawa kanonicznego jest dobry, zatem niczego nie trzeba w nim zmieniać.

W obliczu tych kontrowersji Paweł VI, podobnie jak w innych kwestiach zajmuje pozycję „złotego środka”. Z jednej strony występuje przeciwko maksymalistom, z drugiej przeciwko zatwardziałym konserwatystom; zgodnie z jego intencjami prawo kanoniczne ma być zachowane i tylko w niektórych punktach zreformowane, uproszczone i „unowocześnione”. I tak chyba się stało. Komisja papieska nie ogłosiła jeszcze projektu kodeksu, ale z wiadomości, jakie na pływają z Watykanu, można wywnioskować, że w zasadniczych kwestiach, takich jak np. kościelne prawo małżeńskie, stare kanony zostaną zachowane lub też nieznacznie zmodyfikowane.

Jednakże, niezależnie od tego jakie zmiany zostaną wprowadzone do prawa kanonicznego, istotne jest to, że nie ma ono dziś tego znaczenia moralnego i prawnego, jakie miało w dawnych czasach, kiedy klątwy kościelne wyrzucały ludzi poza nawias społeczeństwa. W naszych czasach, jeżeli prawo kanoniczne będzie sprzeczne z warunkami nowoczesnej cywilizacji, po prostu nie będzie przestrzegane.

Notował: T. PŁOCIŃSKI

STANISŁAW MARKIEWICZ

Radio i TV w NRF

Pomiędzy prawdą a fałszem

Był czas za Adenauera i rządów CDU/CSU w zachodnich Niemczech, że radio i telewizja prześlą się w dywersyjnie ideologicznej przeciwko Polsce z amerykańską „Wolną Europą”. Przez długie lata okłamywano społeczeństwo NRF, co do istotnego stanu odbudowy życia w naszym kraju po wojnie, a zwłaszcza na ziemiach odzyskanych.

W audycjach zachodniemieckich górowały głosy nacjonalistycznych organizacji przesiedleńczych i ziemkowskich. Z trudem i bardzo rzadko pojawiały się głosy bezstronne publicystów zachodniemieckich, takich jak Hansjakob Stehle, Neven-du-Mont, Manfred Bissinger, Orlík Brekoff, Schier-Gribovsky. Tak trwałoby mniej więcej do 1960 r. Od roku 1960 w miarę rozwoju sytuacji międzynarodowej we wszystkich 12 stacjach radiowo-telewizyjnych w krajach federalnych zaczęły się przemiany, których świadkami jesteśmy do dnia dzisiejszego. Zwrócił na to uwagę Instytut Zachodni i w pierwszym tegorocznym „Przeglądzie Zachodnim” Józef Konieczny przedstawił procesy, zachodzące w środkach masowego przekazu w NRF.

Trzeba zaznaczyć, że zachodniemieckie radio i tv mają status prawno-organizacyjny, ustanowiony po wojnie przez władze okupacyjne i posiadają względną niezależność, która nie pozwoliła siłom reakcyjnym na całkowite opanowanie tych środków przekazu w okresie adenauerowskim. Stąd niezadowolone kół reakcyjnych spod znaku Franza Josefa Straussa. Mówi się w tych kołach o potrzebie zbudowania prywatnych stacji telewizji i rozgłośni radiowych co pozwoliłoby na nieskrępowaną działalność propagandową kołom od weto. Były i są jednak w telewizji i radio NRF audycje, które mogą ich zadowolić.

„Zjawiskiem powszednim pisze autor artykułu w „Przeglądzie Zachodnim” — stało się negowanie wartości socjalizmu i komunizmu oraz krytyka opartego na tych ideach sposobu życia w krajach obywatelskich. Wprawdzie w latach sześćdziesiątych wrogość wobec tego obywatelskiego stopniowo miejscowa pragnieniu pokojowego współżycia, lecz nieprzejędne stało się wobec założeń marksizmu-leninizmu charakterystyczne do dziś działalności radia i telewizji zachodniemieckiej”.

Zjawiskiem natomiast pozytywnym jest odzieranie z legendy militarysty niemieckiego i niedawnego bałwochwalczego szacunku dla mundurow. Tak np. audycja nadana 2 sierpnia 1970 r. obaliła

legendę o Hindenburgu, nazywając go „miernym dowódcą i politykiem, pozbawionym inicjatywy i energii”. Do pozytywów zaliczyć trzeba audycje o Trzeciej Rzeszy, z reguły krytyczne, które demaskowały wiele mitów — jak choćby ten, jakoby naród niemiecki nie ponosił winy za dopuszczenie Hitlera do władzy i za jego poczynania. W krytycznym stosunku do hitlerizmu wyróżniają się szczególnie „Norddeutscher Rundfunk” i „Westdeutscher Rundfunk”, które, gdy chodzi o Polskę, przedstawiały tragiczną sytuację ludności polskiej pod hitlerowską okupacją i bezstronnie omówiły Powstanie Warszawskie.

Szczególny gniew i oburzenie wywołują w kołach reakcyjnych audycje, określające przesiedleńców niemieckich jako „relikty przeszłości, zbłądzone, uparte głowy, i jako wieczne wczorajsze”. Lecz te dodatnie przemiany w środkach masowego przekazu są bardzo stonowane, gdy audycje dotyczą problemu granicy na Odrze i Nysie i wkraczają w dziedzinę historii.

Z reguły pomija się w nich milczeniem wcześniejsze związki tych ziem z narodem i państwem polskim, natomiast chętnie podkreśla się przeszłość niemiecką, zgodnie z tendencjami i sfalszowanymi danymi z podręczników szkolnych, obowiązujących w NRF.

Szczególnym zainteresowaniem autorów audycji zachodniemieckich „cieszy się” nasz Śląsk. Wyjątkiem — i to chyba z uwagi na stosunki niemiecko-francuskie — była audycja w „Norddeutscher Rundfunk” o wypowiedzi de Gaulle’a w Zabrze jako „najbardziej polskim z miast Polski”. Rozgłoszła ta przypomniała oburzoną reakcją niemiecką, że Zabrze już w roku 1260 było miastem polskim i do Prus zostało przyłączone dopiero w wieku XVIII. W całości trzeba wszakże stwierdzić, że telewizja i radio w NRF uczyniły niewiele w zakresie korygowania błędnych wyobrażeń o przeszłości ziem nad Odrą, Nysą i Bałtykiem.

Jakież więc jest prawdziwe oblicze polityczne radia i telewizji w NRF? W rozgłoszeniach i tv występują równocześnie tendencje konserwatywne i postępowe, prawda obok fałszu. „Obie tendencje — pisze Józef Konieczny w „Przeglądzie Zachodnim” — mają reprezentantów w radiu i telewizji i są odbiciem ścierających się tych samych tendencji w całym społeczeństwie zachodniemieckim. Zmiany zaś, potwierdzone licznymi badaniami opinii publicznej, dotyczą przede wszystkim stosunku do granicy na Odrze, Nysie i Bałtyku”.

FRANCISZEK HRYNIEWICZ

Zdecyduje praca uczonych całego świata

Nowotwór zwany mięsakiem Burkitta — mówi dr Jeremi Świąciecki, dyrektor Instytutu Onkologii w Gliwicach — ma bardzo specyficzne cechy epidemiologiczne i był od dawna posądzany o związek z pochodzeniem wirusowym. Był na to jednak tylko pośrednie dowody. Wyodrębnienie wirusa w Houston ma więc znaczenie dowodu bezpośredniego. Na praktyczne wnioski z tego odkrycia będzie trzeba jeszcze poczekać. Jeżeli takie wnioski by były, to dotyczą pewnej grupy nowotworów ludzkich, które podejrzewamy, że są właśnie pochodzenia wirusowego.

— Czy to znaczyłoby, że obok wirusowego pochodzenia nowotworów są nowotwory innego pochodzenia?

— Być może, że tak jest, chociaż coraz więcej nowotworów posadza się o pochodzenie wirusowe. Ale nie jest to pewne. Osiągnięcie, o którym doniosła prasa, rokuje możliwość zwalczania bardziej świadomego i przyczynowego nowotworów, nie sądzę natomiast żeby można było upraszczać sprawę w ten sposób, że we wszystkich nowotworach jest szczypta, która w przyszłości może powstać, będąc tym idealnym środkiem. Chodzi o to, że w niektórych nowotworach prawdopodobnie jest cały szereg czynników wywołujących raka, bez uwzględnienia których byłoby upraszczaniem sprawę twierdzenie, że ewentualna szczypta rozwiązuje zagadnienie leczenia nowotworów. Natomiast ten konkretny nowotwór — Burkitta — tym się charakteryzuje, że jest on lat

wiejszy w leczeniu, bardziej podatny na środki chemiczne i być może, iż w stosunku do tego nowotworu osiągnięcie lekarzy amerykańskich będzie dużym ułatwieniem. Ale trudno mi twierdzić to na pewno. Nie należy również sądzić, że jest to automatyczne roz-

Po wyodrębnieniu wirusa raka

wiązanie problemu szczyptki.

Rola wirusów jest bowiem bardzo złożona, a ich wpływ jest bardzo duży nie tylko z punktu widzenia raka, ale również zagadnień dotyczących życia komórki w ogóle.

— W jakich kierunkach obok wirusologii, prowadzi się poszukiwania skutecznego środka zwalczania raka?

— Bardzo rozpowszechnione są również badania genetyczne, a więc tych związków, które noszą w sobie właściwości przekazywane komórkom potomnym — kwasów nukleinowych, enzymów, które są odpowiedzialne za podstawowe procesy życia. I dlatego te badania znajdują się bardzo blisko siebie. Biochemia, genetyka, wirusologia — są to kierunki, które — jak uważamy — mają szansę wyjaśnienia istoty raka.

— Istnieją wreszcie kierunki, mające znaczenie badań bardziej praktycznych, jak np. epidemiologia nowotworów, która doprowadziła m. in. do wykazania nowotworu Burkitta. Różne są bowiem nowotwory w różnych częściach świata i mają one różny charakter epidemiologiczny. O różnicach epidemiologicznych wskazują na czynniki, które warunkują różne formy powstawania nowotworów u różnych ras ludzkich, różnych społeczeństw, a nawet i środowisk. Okazuje się bowiem, że otoczenie człowieka może mieć istotny wpływ na czę-

stość zachorowań na różne rodzaje raka.

Problem nowotworów będzie narastał. Jest to choroba cywilizacji, która będzie w społeczeństwach o dłuższym wieku życia coraz częstsza.

Na zakończenie chciałbym jeszcze dodać, że osiągnięcie dr E. Priory i L. Dmochowskiego jest niewątpliwie postępem, jakimś szczyblem być może decydującym. Dotychczas były tylko pośrednie dowody na to, że wirusy odgrywają rolę w nowotworach, nie było jednak całkowitej pewności. Dalej chcę powiedzieć, że badania nad rakim są prowadzone w różnych krajach, w różnych zespołach, z różnych punktów widzenia, o postępie, który odbywa się pewnymi skokami, zawsze jednak decyduje praca zespołów uczonych całego świata.

Notował: T. PŁOCIŃSKI

Czytelnicy pytają REDAKCJA ODPOWIADA

ŚLUB W INNEJ MIEJSCOWOŚCI

Joanna P. — Proszę o informację czy mogę zawrzeć ślub w innym mieście aniżeli w tym w którym mieszkam?

RED.: — Zasadniczo ślub zawiera się w Urzędzie Stanu Cywilnego, co znajdujemy się w miejscowości, w której zameldowany jest przynajmniej jeden ze współmałżonków. Za zgodą swojego Urzędu Stanu Cywilnego można jednak wziąć ślub w innej miejscowości. (1486)

„BOSKA KOMEDIA” DANTEGO

Szymon B. Leszno — Proszę o ewentualne podanie mi daty, kiedy została napisana Boska Komedia?

RED.: — Dotychczas nie ustalono dokładnej daty powstania „Boskiej Komedii”. Ogólnie przyjmuje się, że Dante zaczął pisać w roku 1307, a skończył w ostatnich latach swego życia. Pierwsze wydanie „Boskiej Komedii” ukazało się w roku 1472. Dante — największy poeta włoski urodził się w 1265, zmarł w 1321 roku. (1418)

EKSMISJA SUBLOKATORA

M. J. — Mieszkam wraz z siostrą i siostrzeńcą w pokoju z kuchnią, drugi pokój zajmuje sublokator. Co należy uczynić, aby sublokator się wyprowadził?

RED.: — Na usunięcie z mieszkania sublokatora wymagany jest wyrok sądowy, który zasądza go

na eksmisję. Oprócz tego będzie Pani musiała postarać się dla niego o lokal zastępczy, do którego można by przeprowadzić eksmisję. (1296)

ZETOR — WYŁĄCZNIE DO PRAC POLOWYCH

Stały Czytelnik z Damasławka — Od kilku lat jestem właścicielem ciagnika marki Zetor. Używam go wyłącznie do prac polowych i poruszam się tylko po własnym polu. Ciagnika nie rejestrowałem, a zgłosiłem w ewidencji w wydziale drogowym. W tym roku otrzymałem nakaz płacący z PZU na zapłatę 700 zł — za ubezpieczenie. Czy słusznie?

RED.: — Nie. Pojazd nie posiada jacej rejestracji — jak traktor lub ciagnik — nie podlega obowiązkowi ubezpieczenia. Mówi o tym rozporządzenie Rady Ministrów z 24. 4. 1968 r. w sprawie obowiązków ubezpieczeń komunikacyjnych. (999)

RENTA POWYPADKOWA I ZAROBEK

Wanda O. z W. — Ile może zarobić człowiek, który miał wypadek i otrzymuje rentę powypadkową? RED.: — Może Pani zarobić: różnicę między ostatnią pensją przed

wypadkiem a wysokością otrzymywanej renty. Jeżeli np. przed wypadkiem zarabiała Pani 3 800 zł — a renta wypadkowa wynosi 1 900 zł, ma Pani prawo zarobić 1 900 zł. (1322)

EMERYTURA — DLA MĘŻCZYZNY PO 60 ROKU ŻYCIA

Józef F. — Pracuję jako palacz przy kotłach z wyższym ciśnieniem. Chciałbym wiedzieć czy w tym zawodzie można się starać o emeryturę po ukończeniu 60 roku życia? RED.: — Tak. Palacze przemysłowych kotłów parowych zasiliłymi stajmy paliwem zatrudnieni przy ręcznym zyspie zaliczani są do grupy wykonujących pracę w warunkach szkodliwych dla zdrowia i należą do I kategorii zatrudnienia. (Rozporządzenie Rady Ministrów z 10. 9. 1956 r.). Pracownicy ci mają prawo do otrzymania emerytury z chwilą ukończenia 60 roku życia. (1330)

DEPUTATY WĘGLOWE

S. N. — Jestem żonaty i mam 1 dziecko. Zona mieszka u swoich rodziców i jako pracownik PKP pobiera deputat węglowy. Ja mieszkam z moimi rodzicami. Ojciec, emeryt kolejowy też ma deputat i ja jako pracownik „Wierpofamy” powinienem węgiel otrzymywać.

Obecnie odmówiono mi przyznania deputatu. Czy słusznie?

RED.: — W szeregu galezi pracy zatrudnieni otrzymują oprócz wynagrodzenia pieniężnego, świadczenia w naturze. Rodzaje tych świadczeń ustalają układy zbiorowe lub też przepisy w danej galezi pracy. Powinien więc Pan zapoznać się z tymi przepisami w zarządzie okręgowym związku zawodowego lub przy zakładzie pracy. Prawo do deputatu węglowego uzależnione jest jednak od warunków rodzinnych, mieszkaniowych jak i faktu otrzymywania takich deputatów przez innych członków rodziny. (1200)

OPLATY ZA CENTRALNE OGRZEWANIE

M. P. — Zajmuję mieszkanie służbowe. Czynniki oraz opłaty za centralne ogrzewanie potrąca mi kasa instytucji przy wypłacie poborów. Niedawno otrzymałem pismo z instytucji wzywające do zapłaty, w terminie 14-dniowym, 720 zł tytułem nieopłaconych należności za c.o. według obowiązujących stawek od 1. 1. 1968 r. O zachodzących zmianach w opłacie nikt nas nie powiadomił.

RED.: — Należności okresowe, a więc z tytułu czynszu jak i opłaty za c.o. przedawniają się z upływem 3 lat. Może Pan więc odmówić zapłaty należności za okres ponad 3 lat wstecz. Wynajmujący lokal — winien wyjaśnić jaką stawkę ma prawo domagać się. Bowiem ten, kto płaci czynsz i c.o. winien orientować się w sposobie obliczania jak i wysokości żądanych stawek. (1671)

Nie kary lecz kadry

Do drukowanego we wczorajszym wydaniu „Głosu” artykułu pt. „Nieprawidłowości i środki zaradcze” dano mylny nadtytuł. Miał on brzmieć — „Kadry dla gospodarki”, a nie „Kadry dla gospodarki”. Czytelników za błąd przepraszamy. (—)

Posypały się surowe kary na hokeistów

Surowe kary nałożył ostatnio Polski Związek Hokeja na Trawie na niektórych niesubordynowanych zawodników, za różne przewinienia popełnione podczas spotkań mistrzowskich ekstraklas.

Stefan Kulka z GKS Zagłębie Sosnowiec ukarany został 2-letnią dyskwalifikacją, za umyślne uderzenie zawodnika Górnik Siemianowice — Andrzeja Tomczyka. Mirosław Piasecki ze Startu Gniezno otrzymał karę jednego roku dyskwalifikacji za obraźliwe słowo skierowane do sędziego. Podobnie za obrazę sędziego ukarano Ernesta Kaszykę z Górnik Siemianowice — 6 miesięczną dyskwalifikacją. Także zawodnik Warty Poznań — Ryszard Nowak podczas mistrzowskiego spotkania występował prowokacyjnie wobec sędziów, za co otrzymał karę 6 miesięcy dyskwalifikacji. Inny surowy wyrok zapadł wobec Zdzisława Czerniejewskiego ze Sparty

Gniezno, który za niesportowe zachowanie się na boisku podczas spotkania o mistrzostwo Polski juniorów zarobił 6 miesięcy dyskwalifikacji.

Z innych kar jakie nałożono na zawodników wymienimy: po 8 tygodni dyskwalifikacji za zawzięcie na 6 meczów otrzymali — Ryszard Gruba (Zagłębie) — za krytykowanie orzeczeń sędziowskich; Stefan Otulakowski (Warta) — za stałe krytykowanie orzeczeń sędziowskich; Jan Smigiel-ski (Lech) — za stałe krytykowanie orzeczeń sędziowskich. Ponadto Ryszard Gadomski z Semafora Wrocław ukarany został 2-tygodniową dyskwalifikacją za niesportowe zachowanie się podczas mistrzostw Polski juniorów.

W PZHT dokonano ostatnio także podsumowania punktacji do nagrody „fair play”. Otrzymała ją drużyna Piasta Gliwice. Ostatnie dwunaste miejsce w punktacji „czystej gry” przypadło... mistrzowskiemu zespołowi ekstraklasy — poznańskiej Warty.

A oto ostateczna tabela nagrody „fair play” i otrzymane przez zespoły punkty karne:

1. Piast Gliwice	2 pkt.
2. Sparta Gniezno	6 pkt.
3. Stella Gniezno	8 pkt.
4. Siemianowiczanka	16 pkt.
5. Grunwald Poznań	20 pkt.
6. AZS Katowice	26 pkt.
7. Górnik Siemianowice	44 pkt.
8. Lech Poznań	62 pkt.
9. Polonia Środa	84 pkt.
10. Start Gniezno	110 pkt.
11. Zagłębie Sosnowiec	244 pkt.
12. Warta Poznań	318 pkt. (jm)

dalekopisem

NIE BĘDZIE MECZU AMERYKA — EUROPA

Nie dojdzie ostatecznie do tego rocznego pojedynku lekkoatletycznych reprezentacji Ameryki i Europy. Spotkanie to miało się odbyć 17-18 sierpnia w Bonn, jednak w ostatniej chwili zostało odwołane.

DRUGI PÓŁFINAŁ SZACHOWYCH PRETENDENTÓW

W Denver, w stanie Colorado w USA rozpoczął się we wtorek drugi półfinałowy mecz szachowy pretendentów do tytułu mistrza świata. Walczą w nim arcymistrz Bobby Fischer (USA) i Bent Larsen (Dania). Pierwsza partia tego pojedynku zakończyła się zwycięstwem Fischera.

ZOETEMELK ZMIENIŁ MERKXA

X etap Tour de France, prowadził z Saint Etienne do Grenoble (188,5 km). Triumfował Francuz B. Thevenet w czasie 5:24,23 przed Szwedem G. Petterssonem, Holendrem J. Zoetemelkiem oraz Hiszpanem L. Ocana — wszyscy w tym samym czasie. (t)

Rozgrywki pucharowe rozlosowane

W środę odkryte zostały karty pikarskich pucharów. W Genewie odbyło się bowiem losowanie rozgrywek, w których uczestniczyć będą cztery polskie zespoły: Górnik Zabrze w Klubowym Pucharze Europy, Zagłębie Sosnowiec w Pucharze Zdobywców Pucharów oraz Legia i Zagłębie Wałbrzych w Pucharze UEFA (dawny Puchar Miast Targowych).

Przy losowaniu rozstawiono 14 drużyn w rozgrywkach Klubowego Pucharu Europy, 10 drużyn — w PZP i 23 drużyny w Pucharze UEFA. Wśród rozstawionych zespołów znalazł się także Górnik. Pierwszym jego przeciwnikiem będzie francuski zespół Olympique Marsylia. Zabranie grać będą najpierw na wyjeździe.

Zagłębie Sosnowiec wylosowało jako swego pierwszego przeciwnika szwedzką drużynę Atvidaberg (zespół mniej znany na arenie międzynarodowej). Sosnowiczanie w zasadzie mają pierwszy mecz grać na wyjeździe, ale ze względu na równoczesny wyjazd do meczu Górnik, być może najpierw rozegrają go u siebie.

Legii przypadł przeciwnik dość znany, choć nie najsilniejszy — Lugano ze Szwajcarii. Podobnie jak Górnik i Zagłębie, legioniści pierwszy swój mecz rozegrają na wyjeździe.

Ostatnia drużyna polska w edycji pucharowej — Zagłębie Wałbrzych w eliminacyjnym meczu spotka się z Uniohem Teplice, nie zaliczanym przez fachowców do czołówek europejskiej. Pierwszy mecz odbędzie się w Wałbrzychu. (m)

Lublinianka straci dwóch koszykarzy

W naszym wysokim wyczyn sportowym nic się nie zmienia. Jeśli jakiś klub posiada w swoich szeregach wybitne jednostki, zaraz znajdują się ludzie, którzy uczynią wszystko, by klub ten owe jednostki stracił. Znamy np. historię poznańskich koszykarzy, którym gdzieś indziej zapewni „lepsze warunki” pracy i treningu, znamy przykłady z innych także dziedzin sportowych.

Ostatnio nowe sygnały dochodzą z Lublina. Oto ostatnio WKS Lublinianka zorganizował konferencję prasową, podczas której działacze tego klubu poinformowali o nieoczekiwanej próbie odejścia dwóch czołowych koszykarzy — Andrzeja Kasprzaka i Bogdana Leczyka.

Pierwszy z nich zadeklarował chęć przeniesienia się do Krakowa, gdyż... jego żona otrzymała tam mieszkanie (będzie miała po prostu lepsze warunki leczenia u krakowskich specjalistów). A Kasprzak oznajmił też bez zęady, że GKS Wisła zapewni mu lepsze warunki materialne oraz możliwość kształcenia. B. Leczyk natomiast „nie widzi możliwości gry w Lublinie, gdyż z dniem 1 sierpnia rozpoczyna pracę w Gdańsku załatwioną przez działaczy Wybrzeża”.

Z wypowiedzi działaczy Lublinianki przebiegał wyraźny żal, uzasadniony tym bardziej że klub obchodził w tym roku 50-lecie istnienia. „Wyciągacze” talentów nie sobie jednak z tak doniosłych chwil nie robią. (m)



Tylko w „KOZIOŁKACH” za 15,-zł wysoka wygrana, samochód „Fiat 125P” lub premia pieniężna

WIELKOPOLSKIE OKRĘGOWE ZAKŁADY GAZOWNICTWA W POZNANIU
oferują do sprzedaży walnorynkowej dla ludności — bez ograniczenia
KOKS
w asortymencie koksik, o granulacji 0-10 mm, w cenie 200,- zł za tonę.
Sprzedaż prowadzi Sekcja Zbytu Wielkopolskich Okręg. Zakładów Gazownictwa, Poznań, ul. Grobla 10, w godz. od 8-13, w soboty od godz. 8-11.
K4239

Przetargi
Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Poznaniu, ul. Czerwonej Armii 78 — ogłasza na dzień 21 lipca 1971 r. — PRZETARG NIE-OGRAŃCZONY NA SAMOCHÓD OSOBOWY marki „Warszawa”, typ 224 — cena wywoławcza 36.000,- zł. Przetarg odbędzie się o godz. 10 w Poznaniu, ul. Marii Magdaleny 1-3 w garażach Wojewódzkiej Rady Narodowej. Samochód oglądać można na dwa dni przed przetargiem w godz. od 10 do 14 na ul. Marii Magdaleny 1-3. Przystępujący do przetargu winien wpłacić do kasy Komitetu Wojewódzkiego PZPR wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej w przeddzień przetargu. 12769g

Taksometr Poltax, sprzedam. Tel. 599-85. 12645g
Jadalnię stylową Chippen dale, sprzedam. Telefon 304-26. 10672g
Sprzedam wiertarkę słupową, średnica wkręcenia do 35 mm oraz szynkę licznikową na słup. Adres: Raszynska 39a m. 25. 8525g
Sprzedam meble antyczne wyściane. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12511g.
Sprzedam wózek dziecięcy. Staszica 6 m. 16. 12603g

Pracownicy poszukiwani
PKP Wagonownia I kl. w Poznaniu — przyjmie do pracy zaraz:
— RZEMIEŚNIKÓW w wieku od 18 do 45 lat (ślusarzy, elektromonterów, tokarzy, kowali, blacharzy i stolarzy) oraz
— ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych.
Płace zgodnie z siatką płac dla pracowników PKP. Bezpłatne świadczenia, jak umundurowanie, bilety kolejowe, pracownicze i rodzinne, 80 proc. zniżki na przejazdy koleją, opiekę lekarską dla pracownika i rodziny, deputat węglowy 2,5 tony w naturze i 1,1 tony — ekwiwalent pieniężny, po przepracowaniu 1 roku. Dla zamieszkałych bezpłatne bilety na dojazd do pracy.
Ponadto pracownicy niewykwalifikowani mają możliwość uzyskania tytułu robotnika wykwalifikowanego w zawodzie.
Podanie o przyjęcie do pracy oraz osobiste zgłoszenia przyjmują PKP Wagonownia I kl. w Poznaniu, Dworzec Gł., K5042

Stacja Hodowli Roślin Nagradowice k. Poznania, poczta Tulce — zatrudni ST. ZOOTECHNIKA
— Wymagane wykształcenie wyższe specjalistyczne oraz najmniej 5 lat praktyki w bezpośredniej produkcji.
— Uposażenie wg UZP, mieszkanie rodzinne zapewnione.
W sprawie przyjęcia należy się zgłaszać na piśmie z załączonym życiorysem lub osobiście do Dyrekcji Stacji w Tulcach — dojazd autobusem PKS na trasie Poznań — Środa przez Tulce. K5246

Nieruchomości
Korzystnie sprzedam z powodu wyjazdu willę 5-pokojową, kuchnią. Władomość: Malak, Ostrów Wlkp. — Zacharzew, ul. Spacerowa 60. 1544p
Nowy wolny domek, opanceria i ogród, sprzedam, cena 370.000 zł. Ofert listownych nie przyjmuję. Janina Ryszkiewicz Ostrów Wlkp., ul. Okopowa 9. 1545p
Zguby • Różne
30. IV. zgubiłam obrączkę ślubną, na odcinku ulic Junacka, Podchorążych, Ściegiennego. Przedstawię ona dla mnie wielką wartość. Zwrot wynagrodzić. Poznań, Grochowska 53a m. 5. 12696g
Wypóżyczam zagraniczne suknie ślubne, kolorowe wieczorowe, nakrycia do chrztu. Szewska 20. 8906g
Wypóżyczam zagraniczne suknie ślubne, welony, nakrycia do chrztu, ubrania. Długa 9. 9625g
Grepłowanie welny, waty, szarpanie szmat na koldry. Poznań, Piękna 47, naprzeciw Ogrodu Botanicznego. 12090g

Nauka • Praca

Potrzebna pomoc do 2 dzieci. Zgłoszenia od godziny 19, Poznań, Finde-ra 12 m. 12. 11953g

Potrzebny pracownik na gospodarstwo rolne. Jan Strojny, Kamionki, p-ta Gądkli, pow. Śrem. Dojazd autobusem MPK Starego — Piotrowo. 12515g

Mężczyznę przyjmie gospodarstwo rolne. Zgłoszenia: Stary Rynek 92 m. 2. 12620g
Uczeń ślusarsko-mechaniczny przyjmie. Dobra 36. 11986g

Sprzedaz

Wózek dziecięcy, najnowsze modele — poleca Wytwórnia Z. Janke Poznań ul. Dąbrowskiego 88. 106936g

W dniu 5. VII. 1971 r. zmarł po ciężkiej chorobie, nasz sumienny pracownik
FRANCISZEK DOLATA
Cześć Jego pamięci!
Rodzinie Zmarłego wyraży głębokiego współczucia składają
Dyrekcja i Współpracownicy Operetki Poznańskiej
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 8. VII. 1971 roku o godz. 11 na cmentarzu junikowskim. M5364

Dnia 5 lipca 1971 r. zmarł
ADWOKAT PIOTR DULĘBA
członek Zespołu Adwokackiego w Turku
W Zmarłym straciliśmy serdecznego kolegę.
Cześć Jego pamięci!
Pogrzeb odbędzie się w dniu 8 lipca 1971 r. o godz. 16 z kaplicy cmentarnej w Płocku.
Rada Adwokacka w Poznaniu

Dnia 6 lipca 1971 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., drogi mąż, ojciec, brat, teść, wujek i dziadek
JULIUSZ PIECHOWIAK
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 9 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.
O bolesnej stracie zawiadamiają
żona, córka, syn, synowa i wnuczek
Poznań, Bławatkowa 5. 12752g

W dniu 6 lipca 1971 r. zakończyła nagle swój pracowity żywot, przeżywszy 16 lat naszą najukochańszą matkę, teściową, babcią i prababcią, śp.
AGNIESZKA KONIECZNA
z domu CHUDZIŃSKA
Pogrzeb odbędzie się dnia 9 lipca br. o godz. 19.30 na cmentarzu na Górczynie.
O bolesnej stracie zawiadamia
RODZINA

W dniu 7 lipca 1971 r. zmarł w wieku 66 lat nasz najukochańszy mąż, ojciec, brat, szwagier, teść i dziadek, śp.
KAZIMIERZ BURIAN
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 8 lipca 1971 roku o godz. 16 na cmentarzu w Kicinie.
W głębokim smutku pogrążona
żona z rodziną
Koziegłowy, ul. Polna 1.

Dnia 7 lipca 1971r. zmarł nagle, namaszczonej Olejami św., nasz ukochany ojciec, teść i dziadek
STEFAN PRZEWOŻNY
Pogrzeb odbędzie się dnia 9 lipca 1971 r. o godzinie 17 na cmentarzu na Starolecie.
O tej bolesnej stracie zawiadamiają w głębokim żalu
córki, zięciowie i wnuczki
Poznań, ul. Pstrowskiego 82. 12745g

Dnia 6 lipca 1971 r. zmarła po ciężkich cierpieniach, namaszczonej Olejami św., przeżywszy lat 61
MARTYNA WOLNA
z domu STAŚKIEWICZ
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 9 bm. o godz. 9.15 na Junikowie.
Pogrążony w smutku
mąż z rodziną
12806g

Dnia 6 lipca 1971 r. zmarł śmiercią tragiczną w wieku 31 lat, namaszczonej Olejami św., mój najukochańszy i nigdy niezapomniany mąż i tatuś
MARIAN LITKE
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 9 bm. o godz. 8.40 na cmentarzu komunalnym na Junikowie.
O tej bolesnej stracie zawiadamiają
żona z synami i rodziną
Poznań, Umińskiego 5 m. 6.

Dnia 6 lipca 1971 r. zasnęła w Bogu po ciężkich cierpieniach moja ukochana żona, nasza najdroższa mama, teściowa i babunia, śp.
TERESA WALKIEWICZ
z domu WENDLANDT
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 9 bm. o godz. 14.15 na cmentarzu junikowskim.
O bolesnej stracie zawiadamiają
mąż, synowie, synowe i wnuczka
12799g

Dnia 6 lipca 1971 r. zmarł
KAZIMIERZ BURIAN
były długoletni prezes Zarządu Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Czerwonaku.
Żegnamy Go z prawdziwym żalem, a Rodzinie składamy wyrazy szczerzego współczucia.
Zarząd, Rada Nadzorcza, Rada Zakładowa i Współpracownicy Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Czerwonaku. 12779g

Dnia 6 lipca 1971 r. zmarł po krótkiej chorobie, opatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy mąż, brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 60, śp.
ANDRZEJ TABATT
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 9 bm. o godz. 13.40 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W głębokim smutku pogrążona
żona z bratanikiem i rodziną
Poznań, Rolna 64a m. 10. 12736g

Dnia 6 lipca 1971 r. zasnęła w Bogu po krótkich cierpieniach mój najdroższy mąż, ukochany ojciec, dziadek, szwagier i wujek, przeżywszy lat 75, śp.
MARCIN WOLNIAK
Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 9 bm. o godz. 12 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W ciężkim smutku pogrążona
żona z dziećmi, wnukami i rodziną
Różana 5 m. 10 a, dawniej Czesława 10. 12746g

LIPIEC	Elżbiety
8	Słońce: 3.40—20.15
Czwartek	

TEATRY

POLSKI — g. 19 „Igraszki trafia i miłości”; NOWY — g. 17 „List z tamtego świata”; OPERA i OPERETKA — nieczynne; MARCINEK — g. 11 „Tymoteusz majsterklepka”.

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW MUZA — g. 15.30, 18, 20.15 „Polowanie” (hiszp. 18 l.); APOLLO i CZERNASTKA — nieczynne; BAŁTYK — g. 10 „Nowa misja korsarza” (franc. 11 l.); g. 12, 14, 16, 19, 21 „Sprawa sumienia” (wios. 18 l.); GONG — g. 10, 12, 16, 18, 20 „100 karabinów” (USA 16 l.); GRUNWALD — g. 17, 19.30 „Pogromca zwierząt” (rum. 14 l.); GWIAZDA — g. 9, 12.30, 16, 19.30 „Spartakus” (USA 16 l.); KOSMOS — nieczynne; MALTA — g. 16 „Pip pi” (szw. 7 l.); g. 18, 20.15 „Kto wierzy w bociąny” (pol. 16 l.); MI NIATURKA — g. 15.30, 17.30, 19.30 „Brać dr. Homera” (jug. 18 l.); OLIMPIA — g. 20 „Z zimna krwią” (USA 18 l.); OSIEDLE — nieczynne; PANCERNIAK — g. 17.30, 20 „Milion za Laure” (pol. 14 l.); PAŁACOWE — g. 15, 17 „Milion za Laure” (pol. 14 l.); g. 19.30 „Saga o dżudo” (jap. 16 l.); PRZYJAZN — nieczynne; RIALTO — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Jan kes” (szwedz. 16 l.); RUSALKA (Szwarcz) — g. 15, 17, 19.30 „Złota łódź podwodna” (ang. 14 l.); SCALA — g. 16, 18 „Kobieta i mąż czynna” (franc. 16 l.); g. 20 „Pali się moja panno” (czes. 16 l.); TE-CZA — nieczynne; WARTA — g. 15, 17.30, 20 „Dwaj panowie bez parasola” (rum. 16 l.); WCZASOWICZ (Puszczyk) — g. 14.45 — „Król areny” (radz. 7 l.); g. 16.45, 18.45 „Piękny listopad” (włos. 18 l.); WILDA — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Hrabina z Hongkongu” (ang. 14 l.); WRZOS (Lubon) — g. 18 „Złoto Mackenny” (USA 16 l.); WRZOS (Mosina) — g. 14 „Ucieczka King Konga” (jap. 11 l.); g. 16, 19.15 „Bitwa nad Neretwą” (jug. 14 l.); FOTOPLASTIKON — g. 12—20 „Nowy Jork” cz. II.

DYZURY

Interna, chirurgia ogólna, okulistyka, neurologia — Szpital Miejski im. Strusia, ul. Walki Miodnych 7, tel. 511-11.

Laryngologia — Państw. Szpital Kliniczny im. Święciekiego, ul. Przybyszewskiego 49, tel. 67-12-31.

Psychiatria — Klinika Psychiatria, ul. Szpitalna 29/33, tel. 444-51.

Pogotowie Ratunkowe (ul. Chelmońskiego 20): wypadki uliczne, tel. 99; nagłe zachorowania w domu, tel. 666-66; dla Poznania podopieczni lekarskie, tel. 637-35; podstacje: ul. Kórnicka 6, Bukowa i Ugroj 16 — cała doba; dla powiatu poznańskiego ul. Kościuski 163, tel. 666-66; Podstacje w Luboniu, tel. 99; w Szwarczku, tel. 209 — czynne całą dobę.

Ambulatoria: internistyczne (ul. Chelmońskiego 20) — czynne całą dobę; pediatriczne (ul. Chelmońskiego 20) — 15-23 niedz.; i święta g. 8-23; stomatologiczne (ul. Chelmońskiego 20) — czynne od 18-7 w niedziele i święta — całą dobę; chirurgiczne I — ul. Kórnicka 8, tel. 707-19 — całą dobę; chirurgiczne II — ul. Kaszarska 16, tel. 623-55 — całą dobę; Laboratorium szybkich analiz (Chelmońskiego 20) — 7-23.

Punkty pomocy wieczorowej w godz. 18-23, niedz. i święta od 13-23: Grunwald (Kasprzaka 16, tel. 664-26); Jeżyce (Mickiewicza 31, tel. 420-37); Stare Miasto (Garbary 63, tel. 543-95); Nowe Miasto (Kórnicka 6, tel. 710-61); Włda (Dzierżńskiego 149, tel. 318-65) Zgłoszenia wizyt w stacji PR, tel. 666-66.

Telefon Zaufania nr 586-87: dyżurny lekarz psychiatry lub psychologa (czynny całą dobę). Nr 522-51 porady prawne w zakresie spraw rodzinnych alkoholizmu oraz chorób wenerycznych.

Miejska Lecznica dla Zwierząt: ul. Grunwaldzka 243, tel. 67-24-14 od 8-21 w nocy nagłe wypadki.

Porady przeciwalkoholowe tel. 539-18, dyżurny informacyjny w dni powszednie — g. 8-19.

Apteki: al. Marcinkowskiego 11 Główna 69, Kórnicka 24 (dyżurno).

RADIO

CZWARTEK — PROGRAM I: Fala 1322 m: 8.10 Muzyczna muz.; 8.45 Bezpieczeństwo na jezdni dla jeźdźców; 9.30 Wirtuoz muzyki rozrywkowej; 9.30 Konc. muzyki popularnej; 10.05 Proszę mówić — słuchamy; 10.25 Konc. Zespołu Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej; 10.50 „Filozofia życia” — fel.; 11 Lato z radiem; 12.25 Rymy i melodie dla wszystkich; 13.7 Żyła ZSR: 13.20 Polska muzyka ludowa; 13.40 „Wieści, lepiet taniej”; 14 Spotkanie z poetą — H. Gata; 14.10 Śpiewa J. S. Adamczewski (bariton); 14.30 Z estrad i scen operowych naszych zabytków; 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców; 16.05 Opinie ludzi partii; 16.15 Muzyka ludowa; 16.30 Popołudnie z młodzieżą; 18.50 Muzyka i Aktualności; 19.15 Z kieszonki radiowej; 19.20 Kwadrans muzyczny K. Strömberg; 19.45 Mel z komedii muzycznych G. Gerschwina; 20.15 Transm z otwarcia Festiwalu Piosenki i Żołnierskiej — Kolo-brzeg 71; 23.10 Przegląd i pogląd; 23.20 Graja orkiestry; 0.10 Program nocny.

GŁOS WIELKOPOLSKI A
VI 1971 Nr 160 (8513)

Na poznańskim Dworcu Autobusowym

Poprawa — niezbędna

Codziennie kilkanaście tysięcy mieszkańców Poznania, województwa jak również inni rejonów naszego kraju, przejeżdżają przez poznański Dworzec Autobusowy. Nie wszyscy jednak opuszczają go zadowoleni.

Podobnie jak to się dzieje w przypadku PKP, również pracę Państwowej Komunikacji Samochodowej ogół społeczeństwa ocenia na podstawie sprawności obsługi ruchu pasażerskiego. Nic zresztą dziwnego, chcemy bowiem podróżować szybko, bezpiecznie i wygodnie.

Największym z dworców PKS w Wielkopolsce jest dworzec poznański. Na jego funkcjonowanie otrzymaliśmy w ostatnim czasie najwięcej zażaleń.

Na co najczęściej skarżą się klienci PKS:

- Zakupienie w kasie biletu z numerowanym miejscem nie gwarantuje wolnego (określonego) fotela w autobusie.
- Autobusy na perony wyjazdowe podstawiane są bardzo często dosłownie w ostatniej chwili, co powoduje natłok przy wsiadaniu i zbytek nerwowości.
- Informacja podawana przez głośniki dworcowe nie jest pełna, w ogóle nie zapowiada się przyjazdu autobusów, nie można też u nikogo dowiedzieć się, ile minut późniejsza ma być przyjeżdżająca do Poznania.
- Często się zdarza, że kasy sprzedają na autobus „Jelcz”, a podstawiony zostaje o wiele mniej czy „San”.
- Autobusy w wielu przypadkach odchodzą z Poznania z dużym opóźnieniem, lub — zwłaszcza w okresie zimy — nie odjeżdżają wcale.
- Wozy są brudne.
- Na trasy dalekobieżne podstawiane są zwykłe autobusy, podczas gdy lepsze (np. „Leylandy”) kursują na krótszych trasach.
- Niektóre, bardzo popularne trasy, są obsługiwane za małą ilość ciał wozów. Np. w okresie letnim do Zaniemyśla jeździ tylko jeden autobus.

Przeprowadzone przez nas kilkunastu obserwacji potwierdziły powyższe spostrzeżenia.

AKTUALNOŚCI

● 75-letni Rumun — Aleesandru Draghia z Pesteana de Jiu, odbywa podróż rowerem przez kraje socjalistyczne. Wczoraj spotkaliśmy go na ul. Głogowskiej. Powiedział nam, że podróż rozpoczął w 1969 roku, udając się najpierw do Bułgarii. Jak oświadczył, jego podróż na rowerze „Pegas” potrwa jeszcze około 210 dni. Zamierza przejechać po nad 15 000 km. Plan Draghia jest z zawodu kierowcą, a obecnie przebywa na emeryturze. Wozi z sobą 50 kg ładunku, w tym także specjalną księgę pamiątkową, do której zbiera wpisy instytucji i osób prywatnych.

● Jak nam donieśli harcerze z Drużyny Pożarniczej przy Szkole Podstawowej nr 1 w Poznaniu, przebywający w Lubaszku k. Czarnkowa, 2 lipca był na obiedzie z okazji żałoby po tragicznie zmarłym bohaterach akcji w Czechowicach. Wspólnie z młodzieżą uczczono pamięć zmarłych w tej dramatycznej akcji.

● Cech Rzemiosł Metalowych i Elektrotechnicznych przekazał zebraną wśród członków kwotę 20 000 zł na odbudowę Zamku Warszawskiego. (c)

żenia, przekazane nam przez Czytelników. Nim jednak przejdziemy do formułowania wniosków, oddajmy głos przed stawicielom dyrekcji Oddziału I PKS, który zajmuje się ruchem osobowym.

Oddział ten dysponuje 200 autobusami, z których około 170 codziennie wyjeżdża na trasy. Pozostałe — w remontach, konserwacji itp. Dodać tu trzeba, że poznański PKS-owcy mają jeden z najlepszych w kraju współczynników gotowości technicznej i gdyby nie praca brygad warsztatowych oraz służby zaopatrzeniowej, pasażerowie mieliby do dyspozycji mniej wozów. Tych 170 autobusów, z których większość to „Sany”, wykonuje codziennie 732 kursy i przewozi ponad 45 tysięcy pasażerów. Awaria jednego choć autobusu, powoduje od razu komplikacje.

Brakuje zresztą nie tylko autobusów. Oddział I PKS w Poznaniu ma kłopoty personalne. Jest co prawda spora grupa kierowców, którzy w PKS pracują od wielu lat, ale tych jest stanowczo zbyt mało. Przyjmując się nowych, jednak tylko niektórzy z nich pozostają. Reszta woli szukać łatwiejszej pracy, nie związanej z częstym nocowaniem w terenie, jazdą w niedziele i święta. Podobna sytuacja — z konduktorami.

Utrudnieniem w pracy personelu dworca PKS (i dla kierowców oraz konduktorów) jest to, że na teren stacji może wejść praktycznie każdy. Skutek jest taki, że osoby, które nie dostały biletów na określony autobus, starają się dostać do niego na równi z posiadaczami biletów i zapłacić za przejazd dopiero w drodze. Powoduje to niezbyt przyjemne sceny, a nawet zmusza pracowników PKS do wzywania milicji, gdyż sami nie mogą opanować sytuacji. Najczęściej zdarza się to w autobusach kursujących na dłuższych trasach.

Tyle — przedstawiciele Oddziału I PKS. Ze swej strony możemy dodać, że na dworcu w Poznaniu mieliśmy okazję obserwować takie scenki: podjeżdża autobus i kilkunastu ciosobowemu tłum szturmuje na siłę wejście, starając się dostać do środka. Jeżeli konduktor lub kierowca dysponują odpowiednią postawą fizyczną, wszystko jest w porządku. Jednak jeżeli przy drzwiach stoi konduktorka lub słabszy fizycznie pracownik, to zostają włączeni do wozu przez napierających pasażerów. Ponadto oglądaliśmy również niektóre wozy, wracające do bazy. Były nie tylko zaśmiecone, ale również trafiały się powyrwane siedzenia (!), pocięte oparcia, powybijane szyby. Naturalnie taki wóz nie mógł wyruszyć w kolejny kurs.

Pod adresem Prezydium WRN i Zarządu Wojewódzkiego PKS w Poznaniu zgłaszamy następujące uwagi:

1. Należy kierowców do Oddziału I PKS przede wszystkim autobusy marki „Jelcz”, jak najmniej „Sanów”.
2. Do czasu otrzymania większej liczby autobusów warto zastanowić się nad czasowym wstawieniem niektórych kursów,

zwłaszcza tych, które zbiegają się z liniami kolejowymi.

3. W możliwie jak najkrótszym czasie przystąpić do budowy peronów przyjazdowych po stronie ul. Przemysłowej.

4. Pomóc Oddziałowi I w uzupełnieniu personelu.

Do Oddziału I PKS:

1. Zwiększyć liczbę osób pracujących w informacji.
2. Usprawnić porozumienie na linii dyspozytor — kierowca — informacja, tak by w jak najkrótszym czasie wiadomo było o rodzaju typu autobusu i kiedy wyruszy na trasę.
3. Wzorem innych województw, np. wrocławskiego, wyposażyć autobusy — najpierw dalekobieżne — w radiotelefony.
4. Wystąpić o etaty dla obsługi peronów, która nie będzie wpuszczała osób bez biletu i pomagała konduktorom przy obsłudze pasażerów podczas zajmowania miejsc w autobusie.

Wobec pasażerów zgłaszamy tylko jedną uwagę: kulturalne zachowanie się na Dworcu Autobusowym, w momencie wsiadania do wozu, a także podczas jazdy — jest jednym z niebiałych warunków sprawnego funkcjonowania Państwowej Komunikacji Samochodowej. I o tym także trzeba pamiętać.

MACIEJ STABROWSKI

Energetykom przekazano piękny ośrodek w Baranowie

W miniony wtorek w Baranowie k. Poznania przekazano do użytku ośrodek szkoleniowo-wypoczynkowy dla pracowników Zarządu Energetycznego Okręgu Zachodniego.

Ośrodek budowano kilka lat. Przy pracach inwestycyjnych zaangażowanych było kilka przedsiębiorstw: „Beton-Stal” a później „Energo-blok”, „Instal”. Elektrobudowa, Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich, a także szereg specjalistycznych spółdzielni pracy. Sami pracownicy poznańskiej energetyki poświęcili w ramach prac społecznych 40 tys. godzin na różne roboty.

Obiekt, pobudowany według projektu architektonicznego doc. architekta Jerzego Schmidta składa się z kilku budynków. W jednym znajdują się dwie wygodne sale wykładowe, w drugim — jadalnia na

W lipcu — 9 razy

Operacja „Kaponiera” trwa

Wysadzanie starego wiaduktu Kaponiera, do czego przystąpiono 6 bm. skomplikowało nieco życie w naszym mieście, zwłaszcza w okolicy mostu Uniwersyteckiego. Podczas pierwszej próby okazało się też, że brak było wszechstronnej koordynacji między zainteresowanym i tą operacją. Dlatego właśnie dwukrotnie wstrzymano ruch na moście i jego okolicy. No, i chyba zbyt długo trwała cała operacja, co zorganizowało na dłuższy okres życie w tym tak ważnym punkcie dla komunikacji masowej, samochodowej i ruchu pieszego.

Nad usprawnieniem tych prac, a przede wszystkim maksymalnym ograniczeniem przerw w ruchu, dyskutowano wczoraj na specjalnie zorganizowanej naradzie. Wzieli w niej udział przedstawiciele jednostek zainteresowanych operacją, m. in. wojska, kolei, MPK, MO, a także kina „Bałtyk” i hotelu „Merkury”. Przewodniczył zebraniu dyrektor Zarządu Dróg, Mostów i Zieleni — Alfred Tomaszewski.

Dyskusja zmierzała do tego, by wysadzanie przebiegało jak najsprawniej. Trzeba przecież pamiętać, że prace te potrwają do końca sierpnia. Zatem należy uczynić wszystko, by powodowały one jak najmniej komplikacji dla ruchu.

W wyniku dyskusji ustalono, że wysadzanie dalszych części wiaduktu odbywać się będzie w tym miesiącu w dniach: 8, 12, 14, 16, 19, 23, 26, 28 i 30. Operacja ma trwać 2

godziny, w wyjątkowych przypadkach — 2 i pół. Zatem na ten okres od godz. 16.15 do 18.30 wstrzymywany będzie na Moście Uniwersyteckim i okolicznych ulicach ruch samochodowy oraz pieszy. Natomiast tramwaje nie będą kursowały w te dni od godz. 16 do 18.30.

Popołudniowe godziny dla wspomnianych prac okazują się najkorzystniejsze dla kolei. Również mieszkańcy naszego miasta, zwłaszcza ich większość, zdążą przed godz. 16.15 wrócić z pracy do domu. Nieco kłopotu ustalone godziny wprowadzą w kinie „Bałtyk”. Dla umożliwienia jednak wyświetlania filmów od dzisiaj zmienione są godziny seansów. Filmy wyświetlane będą w godz. 16, 19 i 21.

Na wspomnianym zebraniu mjr Jan Michalak, kierujący ekipami wojsk inżynierskich zaplanował pomoc MO. W dniach wyburzania wiaduktu 20 żołnierzy pomagać będzie funkcjonariuszom MO w pełnieniu służby porządkowej.

Apelujemy jeszcze raz do mieszkańców o zachowanie pełnej ostrożności podczas wysadzania wiaduktu. Prosimy również pamiętać, że siły wybuchu będą wzrastać. (a)

W DS „Jowita” bez zmian

Znikające „meteory”

Miał być piękny i nowoczesny — pisaliśmy w art. „Nowoczesność z czasów króla Cwieczka” („Głos z 8 czerwca br.”) o Studenckim Domu „Jowita”. Nie pomyślano jednak o uwolnieniu wielu podstawowych prac. W tym „nowoczesnym” domu zainstalowano m. in. ręczny wyciąg żużla.

Już po wybudowaniu domu, podczas jego odbioru końcowego w roku 1968 inspektor pracy zażądał założenia wyciągu mechanicznego. Inwestor: Zarząd Inwestycji Szkół Wyższych pismem z 18 marca 1969 roku zlecił wykonawstwo Poznańskiemu Przedsiębiorstwu Budowlanemu nr 2.

Długo panowała cisza, przerywana tylko telefonami do coraz to wyższych instancji, wreszcie ktoś się w DS „Jowita” zjawił. Nasz czerwcowy artykuł zakończyliśmy optymistycznie: ktoś, wprawdzie ino głośno, nie zgłaszając swej obecności w administracji Domu, zjawił się i zaczął majstrować przy owym nieszczytnym ręcznym wyciągu, od dłuższego czasu nieczynnym (zastąpił go zmontowany przez pałacowy Domu trójnóg, zbudowany według wszelkich zasad prymitywnej sztuki naszych przaprzodków!). Oczekiwaliśmy wieści, że wreszcie problem oczyszczania kotłowni z żużla zostanie zgodnie z wymogami bhp rozwiązany, że PPB-2 dopełniło tych powinności.

Czekaliśmy na próżno. Ów niezidentyfikowany bliżej osobnik, z którego pojawieniem się w „Jowicie” wiązaliśmy takie nadzieje, zniknął jak meteor — i nadal cisza. Pałacze przy pomocy swego „trójno-gu” oczyszczali kotłownię z zalegającego ją żużla (na szczęście obyło się bez wypadku!). PPB-2 czeka na lepsze czasy. Czy aby nie za długo? A inne odpowiadające czynnikowi? Czyżby czekał na wypadek, by można było DS „Jowita” zamknąć? (bw)

Sygnały czytelników

Tel. 657-18, godz. 8.30—15

● Prosimy o regularniejsze otwieranie kiosku „Ruch” w Parku Kasprzaka (obok Palmiarni) pisać klientom. Bywa, że kiosk zamiast o godzinie 6 otwierany jest o 7, a często nawet o 8.

● Niebezpieczna pułapka dla przechodniów są dość głębokie dziury w chodniku na narożniku ulic Zwierzynieckiej i Gajowej — donosi p. K., oraz wyrwa w jezdni przy postoju taksówek na ul. Świerczewskiego (naprzeciwko „Bałtyku”).

▲ Zarząd Dróg, Mostów i Zieleni wyjaśnia, że kontynuowane są roboty ziemne na ul. Kotlarskiej, związane z budową kolektora. MPWIK zobowiązało „Hydrobudowę-9” do wykonania umocnienia dentaka — przejścia dla mieszkańców, (js)

▲ Prezydium DRN Włda informuje, że przy instalacji lamp na ul. Nowakowskiego, Boguszevicza i Niedbalskiego (Świerczewo) nie zakończono dotychczas prac.

nel de Falla: „Krótkie życie”; 22.08 Duet Simon i Garfunkel; 22.15 Powieść w wyd. dźwięk: „Generalnego Królewskiego Mości”; Daphne du Maurier; 22.45 Śpiewa S. Przewybska; 23 „Perceval”; pow.: 23.05 Collegium Musicum; La Folia; 23.50 Śpiewa Ricky Nelson.

WIADOMOŚCI: 5, 6.20, 7.30, 8.30, 10.30, 12.05, 15.30, 17, 18.30, 22.

TELEWIZJA

CZWARTEK — PROGRAM I: — 8.15 — Matematyka w szkole — „Relacje i ich grafy” cz. I; 9.05 — 9.50 — Matematyka w szkole — „Relacje równoważnościowe”; 16.50 — Dziennik: 17 — „W noc sylwestrową” — fab. film włoski; 18.25 — „W zielonym obiektywie”; 18.40 — „Jak budują inni” — prog. z cyklu Mieszkaniowe programy; 19.10 — Przypomnimy — radzimy; 19.20 — Dobranoc i Dziennik; 20 — Czechowie — 69 godzin — film dokumentalny; 20.15 — Festiwal Piosenki Żołnierskiej „Kolobrzeg 71” Koncert inauguracyjny żołnierskiej pieśni. Prowadzenie — M. Wróblewska i S. Mikulski; ok. 21.05 — Rozmowy o książkach; ok. 22.50 Dziennik.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 22, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz oraz fale krótkie pasma 20, 31, 41 i 49 m: 8.05 Salata po włosku; 8.35 Muzyczna pocztka UKF; 9 „Podróż z moją ciotką” — pow. Gra hama Greene’a; 9.10 K. Szymanowski — 9 preludium op. 1; 9.30 Nasz rok 71; 9.45 Dźwiękowe pocztówki znanego morza; 10.15 N + T — czyli nowoczesność i technika; 10.35 Wszystko dla pań; 11.45 „Seria C-L” — pow. E. Fikera; 12.25 Koncert muzyki uniwersalnej; 13.10 lubelskiej antenie; 15 Kraj złotej nocy — gawęda; 15.10 Z prywatnej piłytki; 15.35 Szlachetne zdrowie; 15.50 Wszystko a la Orient; 16.15 Wszystkie sonaty Skriabina — IV Sonata fis-moll op. 23; 16.37 Śpiewa Adriano Celentano; 16.45 Nasz rok 71; 17.05 Quodlibet, czyli co kto lubi; 17.30 „Podróż z moją ciotką” — pow.; 17.40 Aktualności polskiej piosenki; 18 Krasnoludki są na świecie — mag.; 18.35 Mój magnetofon; 19 Piosenki miesiąca — M. Wańkowicz; 19.15 Tymczasowy Klub Jazowy; 19.45 Polityka dla wszystkich; 20 Blues wczoraj i dziś; 20.25 Staronowskie niezdyskrety — onow.; 20.40 Gdzie jest przebieg; 21.05 Instrumenty świąteczne; 21.20 Głównie i jego zawód; 21.40 W. Nahorny poleca...; 21.50 Ma-

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12.05, 15, 16, 18, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69.74 MHz: 7.50 Muzyka na różnych instrumentach; 8.35 Aud. z cyklu: „Ludzie wśród których żyjemy”; 9 Suity w dawnym stylu; 9.35 „Nie ma marginesu”; 10.05 Na wrocławskiej pięciolinii; 10.25 „Smok” — opow. Sandziemataryna Daszende; 10.45 A. Bruckner — VII Symfonia Es-dur; 13 Czas dobrych gospodarzy; 13.20 „Czaro-dziejskie akordeony i Ariane”; 13.40 „Nocne Marki” — fragm. o powiadania; 14.05 Gra Kapela Włocławski Namysłowski; 14.25 Od poloneza do sztafietki; 14.45 Gra śpiewa zesp. „The Shadows”; 15 Koncert letni; 15.40 Z cyklu: „Amatorskie zespoły przed mikrofonem”; 17.15 Aud. ekonom.; 17.25 Radiowy Klub Polskiej Muzyki Młodzieżowej; 17.55 Radiopress; 18.05 Gra Zespół B. Hardego; 19.15 Teoria i praktyka nauczania Jez. obywat.; 19.31 Książki które na was czekały; 20.01 Rep z Festiwalu Kapel i Śpiewaków Lud w Kozimierz; 20.25 Złocieńskie wieczory; 20.50 Wiersze T. Borowickiego; 20.55 K. Penderecki: „Dla bly z Loudun”; — opera; 22.37 W tanecznych rytmach; 23 „Praska Wiosna 1971” — rep.

Telefony

● W tej samej rubryce w dniu 6 bm. podaliśmy, że wskutek pożaru garażu przy ul. Antoniego poparzonego zostało 6 osób. Jak się dowiadujemy, w opisywanym przypadku przyczyną obrażeń nie był pożar, lecz zawalenie się konstrukcji garażu. Tak więc Straż Pożarna nie musiała ingerować.